

polonia węgierska

GDAŃSK LEHET A MAGYAR UTAZÓK ÚJ KEDVENCE

DZIEŃ POLONII NA WĘGRZECH 2025

„EPEPE” FERENC KARINTHY

NOWE MEDIA DLA POLONII



CZAS NA WSZYSTKO

PROJEKT OKŁADKI: JOANNA ZAJĄC-SŁAPNICZAR



Szanowni Czytelnicy,

W nowym numerze „Polonii Węgierskiej” podsumowujemy majowe i czerwcowe wydarzenia i proponujemy kilka tematów do letniej lektury.

Bieżące wydanie otwiera tekst na temat ważnego dla nas święta. Dzień Polonii na Węgrzech od lat integruje polonijne środowisko i umacnia polsko-węgierskie więzi. Świętowaliśmy go 28 czerwca, w dniu świętego Władysława – patrona Polaków na Węgrzech. W artykule przedstawiamy też sylwetki osób wyróżnionych w tym roku nagrodą patrona.

W Kronice prezentujemy z dumą triumfy naszych uczniów w konkursach pozaszkolnych. Wspominamy także szkolny obóz polonijny w Grecji, w czasie którego uczniowie starszych klas Ogólnokrajowej Polskiej Szkoły i Przedszkola na Węgrzech mogli nawiązać przyjaźnię z polonijnymi rówieśnikami z Anglii i wspólnie poznawali kulturę grecką.

Prezentujemy też refleksje z XI Światowego Zjazdu Nauczycieli Polonijnych, który w tym roku odbywał się w Wilnie. Nasza korespondentka przywołuje bardzo trafne podsumowanie jednej z uczestniczek zjazdu: „Gdziekolwiek jesteśmy – w Chicago, Oslo, Paryżu, Budapeszcie czy Wilnie – uczymy z myślą o Polsce. To nas łączy.”

Sporo miejsca poświęcamy literaturze i sztuce. Przypominamy powieść „Epepe” węgierskiego pisarza Ferencza Karinthyego, której nowe wydanie ukazało się w tym roku w Polsce. Książka ta stawia pytanie o to, kim jesteśmy bez możliwości porozumienia z innymi oraz o związek języka z rzeczywistością społeczną.

Dla bohatera kolejnego tekstu język w pewnym sensie był ojczyzną, a przez dwadzieścia lat życia na emigracji zastępował ojczyznę. Bohaterem tym jest Thomas Mann, światowej sławy pisarz, noblista, obywatel świata. W tym roku świętujemy 150-lecie jego urodzin.

Kolejny artysta emigrant, o którym piszemy, to Gabriel Morvay, malarz polsko-węgierskiego pochodzenia, słabo znany w swoich ojczystych krajach, za to doceniany na Zachodzie Europy. W obszernym tekście przybliżamy tę barwną postać.

W letnim felietonie półżartem zachęcamy do zorganizowania swoich wakacji z twórczością, własnych półkolonii artystycznych i oddania się nieskrępowanej działalności twórczej w dowolnej dziedzinie.

Ja z mojej strony zachęcam Państwa, by tym razem czytać nasz magazyn w parku, nad rzeką, na łące lub zabrać go ze sobą na wakacje.

Życzę Państwu udanego wakacyjnego odpoczynku i zapraszam do lektury.

Monika Wróbel-Fąfrowicz
redaktor naczelna

DWUMIESIĘCZNIK WĘGERSKIEJ POLONII

A MAGYARORSZÁGI LENGYELEK KÉTHAVI LAPJA

PISMO OGÓLNOKRAJOWEGO SAMORZĄDU POLSKIEGO Z KWARTALNYM DODATKIEM GŁOS POLONII
AZ ORSZÁGOS LENGYEL ÖNKORMÁNYZAT LAPJA GŁOS POLONII NEGYEDÉVI MELLÉKLETTEL

ODPOWIEDZIALNY WYDAWCA / FELELŐS KIADÓ: KÉT TÖLGY 2022 NON-PROFIT KORLÁTOLT FELELŐSSÉGŰ TÁRSASÁG

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY / ÜGYVEZETŐ: VERONIKA PIĘTKA

BALATONBOGLÁR, TULIPÁN UTCA 25.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY / SZERKESZTŐSÉG:

REDAKTORKA NACZELNA / FŐSZERKESZTŐ: MONIKA WRÓBEL-FĄFROWICZ

REDAKTORKA GRAFICZNA / GRAFIKAI SZERKESZTŐ: KATARZYNA ŚWIDNICKA-KARBASI

REDAKTOR I KOREKTOR / SZERKESZTŐ ÉS KORREKTÚRA: ŁUKASZ FELIKSIK

STALI WSPÓŁPRACOWNICY / ÁLLANDÓ SZERZŐINK: MAŁGORZATA TAKÁCS, ALICJA NAGY, AGNIESZKA HORA,
VIKTÓRIA KELLERMANN, BERNADETA MUSIAŁKOWSKA, GRZEGORZ ŁUBCZYK, NORBERT TKACZ, JERZY CELICHOWSKI,
SŁAWEK ZABAGŁO, TOMASZ SZUBART, ŁUKASZ FELIKSIK, WOJCIECH HAJDUK, MAŁGORZATA MARIANOWSKA, ANNA PIWOWARSKA

REDAKCJA / SZERKESZTŐSÉG: 1102 BUDAPEST, ÁLLOMÁS U. 10., TEL.: +36 1261 1798 / +36 709 084 700 / +48 602 893 485, POLONIAW.REDAKCJA@GMAIL.COM

Drukarnia / Nyomda: PANNÓNIA NYOMDA KFT.  GAZETA POLONIA WĘGERSKA

WERSJA W PDF. DOSTĘPNA ONLINE/A PDF VERZIÓ ONLINE. MEGTEKINTHETŐ: WWW.POLONIA.HU/INDEX.PHP/PL/POLONIA-WEGERSKA/HU ISSN: 1417-5924

PRENUMERATA PW I GP

A PW ÉS A GP ELŐFIZETÉSE

**polonia
węgierska**

ROCZNA PRENUMERATA DWUMIESIĘCZNIKA „POLONIA WĘGERSKA” (6 NUMERÓW)
I JEGO KWARTALNEGO DODATKU „GŁOS POLONII” (4 NUMERY) NA ROK 2025
WYNOŚI DLA PRENUMERATORÓW:

A POLONIA WĘGERSKA KÉTHAVI LAP (6 SZÁM) ÉS NEGYEDÉVES MELLÉKLETE, A GŁOS POLONII (4 SZÁM) ÉVES ELŐFIZETÉSE 2025. ÉVRE:

INDYWIDUALNYCH (1 EGZEMPLARZ) – 4.000 HUF/ROK ZBIOROWYCH (5 EGZEMPLARZY) – 20.000 HUF/ROK

PŁATNOŚĆ: PRZELEW NA KONTO.

ELŐFIZETÉS MÓDJA: BANKI ÁTUTALÁS.

K&H: 10400157-00032282-00000009

PRZYJMujemy RÓWNIEŻ ZAMÓWIENIA NA NUMERY ARCHIWALNE – MOŻNA JE ZGŁASZAĆ NA PODOBNYCH WARUNKACH.

VÁLLALJUK A KORÁBBI SZÁMOKRA VONATKOZÓ RENDELÉSEK TELJESÍTÉSÉT – AZONOS FELTÉTELEK MELLETT.

REDAKCJA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO SKRACANIA I REDAGOWANIA NADEŚLANÝCH TEKSTÓW.



10 **ANNA PIWOWARSKA**
EMIGRANT, EKSPATA, OBYWATEL ŚWIATA
- ŻYCIE NA EMIGRACJI WEDŁUG THOMASA MANNA



12 **KONRAD SUTARSKI**
GABRIEL MORVAY
- POWRÓT DO KRAJU NIGDY NIEWIDZIANEGO



20 **NORBERT TKACZ**
JAK WĘGRZY POLAKÓW FUTBOLU UCZYLI (CZ. 3)
- ZWIĄZKI POLSKI I WĘGIER NA POLU PIŁKI NOŻNEJ

2 - OD REDAKCJI

OGÓLNOKRAJOWY SAMORZĄD POLSKI NAGRODY

4 - ENDRE BÓKA

DZIEŃ POLONII NA WĘGRZECH 2025

5 - LAUDACJE NAGRODZONYCH

ORSZÁGOS LENGYEL ÖNKORMÁNYZAT DÍJAK

6 - SZENT LÁSZLÓ-DÍJAK NYERTESEI

KULTURA LITERATURA



8 - ŁUKASZ FELIKSIK

„EPEPE” FERENC KARINTHY

10 - ANNA PIWOWARSKA

ŻYCIE NA EMIGRACJI WEDŁUG THOMASA MANNA

SZTUKA

12 - KONRAD SUTARSKI

GABRIEL MORVAY - POWRÓT DO KRAJU NIGDY
NIEWIDZIANEGO

IDEGENFORGALOM UTAZÁSOK

16 - FARKAS MELINDA

ZAKOPANE UTÁN IRÁNY A TENGER!
- GDAŃSK LEHET A MAGYAR UTAZÓK ÚJ KEDVENCE

FELIETON

19 - ANNA PIWOWARSKA

MOŻESZ WSZYSTKO
ZRÓB SOBIE ARTYSTYCZNĄ PÓŁKOLONIĘ

SPORT

WĘGIERSKI FUTBOL

20 - NORBERT TKACZ

JAK WĘGRZY POLAKÓW FUTBOLU UCZYLI (CZ. 3)
- ZWIĄZKI POLSKI I WĘGIER NA POLU PIŁKI NOŻNEJ

SPOTKANIA Z POLONIĄ SZKOLENIA

24 - JÁNOS PATAKI

NOWE MEDIA DLA POLONII

KRONIKA

26 - BÉKÉSCSABA MEGYEI JOGÚ VÁROS LENGYEL
NEMZETISÉGI ÖNKORMÁNYZATÁVAL

27 - OGÓLNOKRAJOWA UZUPEŁNIAJĄCA POLSKA
SZKOŁA I PRZEDSZKOLE NA WĘGRZECH

28 - STOWARZYSZENIE KATOLIKÓW POLSKICH
NA WĘGRZECH

28 - OGÓLNOKRAJOWA UZUPEŁNIAJĄCA POLSKA
SZKOŁA I PRZEDSZKOLE NA WĘGRZECH

31 - OGÓLNOKRAJOWY SAMORZĄD POLSKI NA
WĘGRZECH ZEBRANIE RADNYCH

32 - MISKOLCI LENGYEL NEMZETISÉGI
ÖNKORMÁNYZAT

32 - STOWARZYSZENIE PRZYJAŹNI
POLSKO-WĘGIERSKIEJ „STO LAT”

33 - POLSKI DOM KULTURY

34 - OGÓLNOKRAJOWA UZUPEŁNIAJĄCA POLSKA
SZKOŁA I PRZEDSZKOLE NA WĘGRZECH

35 - POLSKI DOM KULTURY

36 - SZKOŁA POLSKA PRZY AMBASADZIE RP
W BUDAPESTZIE ZAKOŃCZENIE ROKU

DZIEŃ POLONII NA WĘGRZECH 2025

ŚWIĘTO, KTÓRE PODKREŚLA POLSKO-WĘGIERSKIE WIĘZI

W dniu 28 czerwca 2025 roku na Węgrzech odbyło się jedno z najważniejszych wydarzeń dla społeczności polonijnej – Dzień Polonii, obchodzony z okazji święta świętego Władysława, patrona Polaków na Węgrzech. To wyjątkowe święto, które od lat integruje i umacnia polsko-węgierskie relacje, zgromadziło licznych gości, przedstawicieli władz i organizacji społecznych.



Nagroda im. Świętego Władysława przyznawana jest osobom, które budują relacje polsko-węgierskie i wspierają Polonię na Węgrzech. To nie tylko hołd dla historycznej postaci, ale też symbol wspólnego dziedzictwa i przyjaźni między narodami.

Święty Władysław to postać, która dosłownie i symbolicznie łączy Polskę i Węgry. Urodził się w Krakowie około 1040 roku jako syn króla Węgier Béli I i córki polskiego króla Mieszka II. Dzieciństwo spędził na dworze Kazimierza Odnowiciela i Bolesława Śmiałego, przesiakając polską kulturą i językiem. Gall Anonim pisał, że „pod względem obyczajów i sposobu bycia niejako stał się Polakiem”.

Rozpoczęcie uroczystości miało miejsce podczas uroczystej mszy świętej w Bazylice św. Stefana w Budapeszcie. Przewodniczył jej ks. Krzysztof Grzelak, proboszcz Polskiej Parafii na Węgrzech, a oprawę muzyczną zapewniła Miejska Orkiestra Dęta „Andropol” z Andrychowa – regionu słynącego z tradycji muzycznych. W homilii ksiądz Grzelak podkreślił uniwersalne znaczenie miłości bliźniego, odwołując się do wartości, które łączą oba narody.

Po zakończeniu mszy wierni i goście przeszli barwnym orszakiem do Domu Kultury Aranytíz. Ceremonię ubarwili przebrani za postacie historyczne przedstawiciele węgierskiej Polonii. Na czele pochodu kroczył król Władysław z królową i giermkim, odgrywającym rolę młodego rycerza. Uczestnicy, ubrani w kostiumy nawiązujące do legendy o świętym władcy, uczestniczyli w przemarszu przez ulice Zrínyi i Nádor. Uroczystości towarzyszyła także część artystyczna: chór Świętej Kingi wykonał polskie pieśni patriotyczne i ludowe, a orkiestra „Andropol” zagrała utwory znane z polskiej muzycznej sceny, od melodii ludowych po popularne piosenki, tworząc niezapomniany klimat.

Uroczystości kontynuowano w Domu Kultury Aranytíz, gdzie odbyły się oficjalne przemówienia: Marii Felföldi, przewodniczącej Ogólnokrajowego Samorządu na Węgrzech, oraz Jaka Śladowskiego, chargé d'affaires ambasady RP w Budapeszcie. Odczytano także list od pani Małgorzaty Kidawy-Błońskiej, Marszałka Senatu RP, którego treść podkreślała znaczenie wspólnoty polonijnej i jej wkład w utrzymanie polskiej kultury za granicą. Wśród gości specjalnych obecny był Jacek Śladowski chargé d'affaires,

Marcin Bobiński, kierownik Wydziału Konsularnego i Polonii Ambasady RP w Budapeszcie, dr Dóra Papp, przedstawicielka Departamentu ds. Kościołów i Kontaktów z Mniejszościami Narodowymi w Kancelarii Premiera Węgier, Róbert Zobolyák, wicedyrektor Fundacji im. Wacława Felczaka, oraz Krzysztof Grzelak, proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech.

Kulminacją uroczystości było wręczenie nagród dla zasłużonych osób i instytucji. Nagrodę świętego Władysława, patrona Polaków na Węgrzech, otrzymał Ferenc Kovács, burmistrz Nyíregyházy, miasta o bogatej historii i silnych więziach z Polską.

Po oficjalnej części odbyła się gala, podczas której wystąpiły chór Świętej Kingi i Orkiestra Dęta „Andropol”. Chór zaśpiewał m.in. „Rotę”, a orkiestra wykonała utwory polskich kompozytorów. Wieczór zakończył się uroczystym przyjęciem, podczas którego można było wymienić się doświadczeniami, nawiązać nowe znajomości i skosztować polskich i węgierskich potraw.

Legendy o świętym Władysławie, pełne barwnych opowieści i symboli, od wieków inspirowały Polaków i Węgrów. To właśnie jego postać, będąca symbolem męstwa, mądrości i wiary, stanowiła główny punkt obchodów. W tym roku, dzięki zaangażowaniu wielu osób i instytucji, polonijne święto na Węgrzech nabrało jeszcze głębszego znaczenia, przypominając wszystkim o wspólnej historii i tradycji. To święto pokazało, że serca Polaków i Węgrów biją jednym rytmem, a przyjaźń i kultura są fundamentami trwałych więzi.

Endre Bóka

Poniżej publikujemy laudacje nagrodzonych tegorocznymi Nagrodami Świętego Władysława:

Dr Ferenc Kovács

jest burmistrzem miasta od 2010 roku. Podczas swej kadencji z zaangażowaniem budował kontakty węgiersko-polskie, szczególną wagę przywiązując do wspomagania działań lokalnej Polonii na rzecz pielęgnowania narodowych tradycji. Dzięki jego inicjatywie i zaangażowaniu w 2012 roku powstał Dom Narodowości, w którym mogą bezpłatnie prowadzić działalność miejscowe samorządy narodowościowe.

Burmistrz Nyíregyháza wyjątkową wagę przykładą do utrzymywania i rozwoju kontaktów z polskimi miastami partnerskimi: Nyíregyháza utrzymuje ożywioną współpracę z Rzeszowem, Gorlicami, Bielsko-Białą, szczególnie w zakresie kultury, edukacji i turystyki. Dr Ferenc Kovács wspiera finansowo oraz obejmuje patronat nad organizacją Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Nyíregyházie i pomaga przy licznych wydarzeniach polonijnych podtrzymujących nasze narodowe tradycje i pielęgnujące kultury wśród lokalnej społeczności polskiej.

Od lat wspiera organizację konkursu „Kto wie więcej o Polsce?” dla uczniów szkół średnich, który to konkurs jest częścią obchodów Dnia Przyjaźni. Przywiązuje też dużą wagę



do rozwoju bliskich kontaktów młodzieży obu naszych narodów: kilka szkół w Nyíregyházie ma partnerskie kontakty ze szkołami polskimi, a efektem tej współpracy są wspólne programy kulturalne i edukacyjne placówek oświatowych obu krajów. Działalność dr Ferenc Kovácsa jest przykładem wieloletniego efektywnego działania na rzecz utrzymania i rozwoju relacji polsko-węgierskich.



Przedszkole w Stowarzyszeniu Kulturalnym im. Józefa Bema

reprezentowane przez panią Małgorzatę Palomę Juhász i panią Olę Bloch, za długoletnie zaangażowanie i pielęgnowanie polskich tradycji i edukacji najmłodszych pokoleń.

W siedzibie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. Józefa Bema w Budapeszcie od 20 stycznia 2001 r. odbywają się zajęcia przedszkolne dla dzieci pochodzenia polskiego w wie-

ku od 2,5 do 7 lat. Zajęcia prowadzone są przez odpowiednio wykwalifikowanych pedagogów. Głównym celem zajęć, obok nauczania, poszerzania słownictwa i wzbogacania języka polskiego, jest wprowadzenie najmłodszego pokolenia w kręgi polskiej kultury, tradycji i obyczajów. Zajęcia przedszkolne służą także integracji społeczeństwa polonijnego, dając okazję do spotkań całych rodzin, wprowadzając nowo przybyłych na Węgry w życie Polonii.

Małgorzata Pietrzyk jest związana z przedszkolem Bema od samego początku, tj. od 2001 roku. Wychowała już osiem pokoleń przedszkolaków. Pod jej kierownictwem prowadzone są zajęcia ze śpiewu i muzyki, gimnastyki artystycznej i aktorstwa. W przyszłym roku będzie obchodzić 25-lecie pracy z przedszkolem Bema.

Małgorzata Juhász od ponad 20 lat dzieli się perełkami polskiej literatury dziecięcej z przedszkolakami, z oddaniem wprowadzając ich w świat polskich baśni ludowych, tradycji, obyczajów i tajemnic natury. Opracowane przez nią gry matematyczne cieszą się olbrzymim zainteresowaniem maluchów.

Olga Bloch w przedszkolu Bema pracuje od 10 lat. Jest mistrzynią rysunku, techniki i wychowania plastycznego. Wykonywane pod jej kierunkiem prace przedszkolaków są wystawiane na coraz to nowych wystawach w Bemie i są doskonałym świadectwem wysokiego poziomu zajęć plastycznych prowadzonych w przedszkolu.

A 2025-ÖS SZENT LÁSZLÓ-DÍJ

A LENGYEL-MAGYAR KAPCSOLATOK ÜNNEPE

Az alábbiakban közzétesszük az idei Szent László-díjak nyerteseinek laudációit:

Dr. Kovács Ferenc, Nyíregyháza Megyei Jogú Város polgármestere

Dr. Kovács Ferenc 2010 óta tölti be a város polgármesteri tisztségét. Ez idő alatt példaértékű elkötelezettséggel támogatva a magyar-lengyel kapcsolatok erősítését, különösen a városban élő lengyel közösség kulturális és hagyományőrző törekvéseit. Nevéhez fűződik a Nemzetiségi Ház 2012-es létrehozása, amely az országban egyedülálló módon ad állandó, berendezett irodát és közösségi teret a városban működő nemzetiségi önkormányzatoknak – köztük a lengyelnek is – teljes önkormányzati finanszírozással.

Kiemelkedő a Nyíregyháza és Lengyelország közötti testvérvárosi kapcsolatok gondozása is: Nyíregyháza három lengyel várossal (Rzeszów, Gorlice, Bielsko-Biala) tart fenn élő, rendszeres együttműködést, amely kulturális, oktatási és turisztikai szinten is aktív. Dr. Kovács Ferenc minden évben személyes patronálásával és anyagi támogatásával

biztosítja a Magyar-Lengyel Barátság Napja nyíregyházi megrendezését, valamint számos további, a helyi lengyel közösség hagyományápolásához és kulturális életéhez kapcsolódó eseményt.

Az ünnepség keretében átadásra kerülő, megyei szintű, iskolások számára szervezett „Ki tud többet Lengyelországról?” tematikus vetélkedő díjait is minden évben a polgármester úr biztosítja. A fiatal generációk közötti kapcsolatépítés is fontos számára: több nyíregyházi iskola ápol testvériskolai viszonyt lengyel iskolákkal, ezek a kapcsolatok közös pályázatokban és programokban is megnyilvánulnak. Dr. Kovács Ferenc munkássága példaértékű a magyar-lengyel kapcsolatok fejlesztésében.

Magyarországi Lengyelekért díj 2025

A Magyarországi Bem József Lengyel Kulturális Egyesület székhelyén (1051 Budapest, Nádor utca 34.) 2001. január 20-ától zajlanak óvodai foglalkozások 2,5 és 7 éves kor közötti lengyel származású kisgyermek számára.

A foglalkozások megfelelően képzett pedagógusok vezetésével zajlanak. A foglalkozások fő célja nem csupán a lengyel nyelv tanítása, fejlesztése, ill. gazdagítása, hanem a lengyel kultúra, a hagyományok és szokások átadása a legfiatalabb nemzedéknek.

Tevékenységüknek az oktatási-nevelési értékük mellett van egy további célja is: a generációk integrációja és a lengyel kultúra szélesebb körű terjesztése. Az általuk végzett munka, különösen tekintettel a nehéz anyagi körülményekre, személyes elkötelezettséget kíván.

Małgorzata Banuné Pietrzyk neve a kezdetek kezdetétől, azaz 2001-től összekapcsolódik a Bem-óvodával. Már nyolcnemzedéknyi óvodás gyermeket nevelt. Több hangszeren játszó, lankadatlan energiával rendelkező, lelkes zenepedagógus. Az

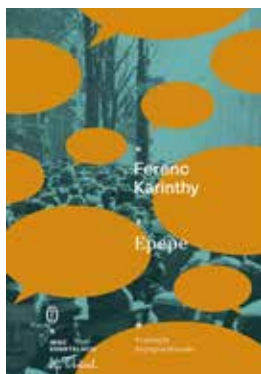
ő vezetésével zajlanak az ének-zene, a ritmikus torna, valamint a színjátszó foglalkozások. Jövőre a Bem-óvodával együtt itteni munkásságának 25. évfordulóját ünnepelheti.

Małgorzata Paloma Juhász több mint 20 éve osztja meg a lengyel gyermekirodalom gyöngyszemeit az óvodásokkal, vezeti be őket igen nagy odaadással a lengyel népmesék, hagyományok, szokások világába, illetve a természet titkaiba – különféle kísérleteket végezve. Igen népszerűek az általa kigondolt matematikai játékok is.

Olga Bloch már 10 éve a rajz, a technika és a kézműves foglalkozások nagymestere a Bem-óvodában. Szívvel-lélekkel készíti elő az anyagokat a „művészpalánták” számára. Újabb és újabb kiállítások tanúskodnak a Bemben arról, milyen hozzáértő kezekben vannak az óvodások.

A Bem óvoda pedagógusai családias hangulatot teremtve vezetik a foglalkozásokat, integrálva a gyermekek szüleit, nagyszüleit is, aki saját elmondásuk szerint: „szombatontként hazajárnak a Bembe”.





EPEPE

Ferenc Karinthy

Tłumaczenie: Krystyna Pisarska

Wydawnictwo: Wydawnictwo Literackie, Kraków 2025

„Epepe” ukazało się na Węgrzech w 1970 roku. Sześć lat po rodzimym wydaniu warszawski PAX udostępnił polskim czytelnikom przekład Krystyny Pisarskiej. Obecne wydanie, oparte na tym samym tłumaczeniu, stanowi przypomnienie książki, która po półwieczu nie straciła na aktualności. Jest to piąty tom serii „Inne Konstelacje”, którą dla Wydawnictwa Literackiego przygotowuje Olga Tokarczuk.

Historia zaczyna się w momencie, gdy główny bohater, lingwista o imieniu Budai, przez pomyłkę trafia do obcego miasta. Samolot, którym miał udać się do Helsinek, ląduje w nieznanym mu kraju. Szybko okazuje się, że Budai znalazł się w świecie, gdzie wszystko – język, kultura, zwyczaje – jest mu kompletnie obce. Po drodze z lotniska bohater niesiony tłumem ludzi trafia do hotelu, gdzie również nie potrafi znaleźć nikogo, z kim mógłby porozumieć się w jakimkolwiek znanym sobie języku. Obsługa hotelu rozmawia z nim chaotycznie i na migi, odbierając mu także paszport. Próby zrozumienia mieszkańców i znalezienia drogi powrotnej stają się dla niego niemal niemożliwym zadaniem. Powieść w dużej mierze koncentruje się na tym, jak bohater radzi sobie w sytuacji, która wykracza poza granice jego pojmowania.

Elvitte a cica a nyelved?

Jednym z najważniejszych tematów książki jest bariera komunikacyjna. System pisma, z jakim bohater styka się w niezanej metropolii, jest dla niego całkowicie nieczytelny. Karinthy pokazuje, jak język, który na co dzień jest kluczowym narzędziem budowania relacji, staje się nieprzekraczalną przepaścią między Budaim a mieszkańcami miasta. Człowiek, który całe życie poświęcił studiowaniu języków odkrywa, że jego umiejętności są bezużyteczne w starciu z czymś zupełnie nieznanym.



Dezorientacja i brak kontroli to kolejne tematy książki. Co sprawia, że czujemy się pewnie w świecie? Mimowolnie zastanawiamy się, co sami zrobilibyśmy na miejscu bohatera, gdybyśmy znaleźli się w całkowicie nieznanym miejscu, pozbawieni

Ferenc Karinthy

(1921-1992) - pisarz, reportażysta, dramaturg i dramaturg, z wykształcenia lingwista. Otrzymał Nagrodę im. Kossutha, trzykrotnie laureat Nagrody Attili Józsefa. Gracz i trener waterpolo. Syn pisarza Frigyesa Karinthygo.

możliwości powrotu. Jak byśmy się zachowali? Co byśmy czuli? Karinthy dotyka tu ponadczasowego tematu ludzkiej samotności i zagubienia w świecie, który bywa niepojęty i bezlitosny.

Innym, delikatnie zarysowanym zagadnieniem jest to, jak daleko język wykracza poza pojedynczego mówiącego, jak język staje się elementem życia społecznego, publicznego, a wreszcie polityki. Historia Budaiego pokazuje, jak ważne jest mieć głos, być zrozumianym przez otoczenie, oraz jakie możliwości zabiera niemożność komunikacji. Jeśli nas nie rozumieją, nie mamy praw. Jeśli nie rozumiemy, nie mamy narzędzia, by radzić sobie w świecie, który wykracza poza fizycznie istniejące przedmioty. Mówiąc językiem, którego nikt nie rozumie, zostajemy wyrzuceni poza nawias społeczeństwa, bo grupy opierają się na możliwości komunikacji. Dopiero nie potrafiąc się porozumieć doświadczamy, w jak wielkim stopniu rzeczywistość odbywa się w sferze idei. Węgierszczyzna Budaiego może być doskonała, ale w mieście, w którym się znalazł, jest nic niewarta. Emigranci mogą odnaleźć w tym swoje własne przeżycia.

W labiryncie języka, w labiryncie miasta

Powieściowy językoznawca próbuje poznać metropolię, w której się znalazł, poznać jej topografię, odnaleźć drogę ucieczki. Nad miastem góruje ogromny drapacz chmur, symbolizujący wieżę Babel i pomieszanie języków, do którego doszło w następstwie jej budowy. Jedyne promyki nadziei w przepelnionej ponurym megalopolis stanowi pracująca w hotelu Epepe, windziarka, z którą Budai nawiązuje nić porozumienia.

Autor kreuje ciężką atmosferę, która balansuje na granicy między absurdem a rzeczywistością. Miasto, w którym znalazł się Budai, przypomina labirynt – nie tylko w dosłownym sensie, ale również jako metafora życia pełnego niezrozumiałych reguł i barier. Opisy przestrzeni miejskich, tłumu, architektury, a także codziennych rytuałów mieszkańców są jednocześnie szczegółowe i niepokojąco niejasne. Dzięki temu Karinthy buduje narrację pełną napięcia i tajemnicy. Elementy thrillera psychologicznego obecne w powieści powinny zainteresować sympatyków gatunku.

Odnaleźć się w chaosie

Zagubienie i determinacja Budaiego, by znaleźć sens w chaotycznym świecie, to uczucia, które każdemu mogą być bliskie. Mimo, że główny bohater początkowo nie chce pogodzić się ze swoją sytuacją, z czasem zmuszony jest zaakceptować swoje ograniczenia i zmierzyć się z własnym lękiem przed nie-



znanym. To przypomnienie, że człowiek często jest w stanie odnaleźć siłę i wytrwałość w najbardziej nieprzewidywalnych okolicznościach. Budai jest trochę i kafkowskim Józefem K., i swiftowskim Guliwerem, Josefem Pronkiem z „Nowhere mana” Aleksandra Hemona i Ijonem Tichym z „Dzienników gwiazdowych” Lema. To „everyman” rzucony w ekstremalną sytuację, której znaczenia nie pojmuje i którą stara się oswoić i rozwiązać.

Ákos Benkő, który recenzował powieść na łamach pisma literackiego „Tiszatáj” w 1971 r. zwrócił uwagę na to, że Budai nie jest bohaterski – jest ludzki. Autor omówienia uznał, że powieść nie jest ani fantastyczna, ani utopijna, ponieważ opisuje zjawiska znane nam z codzienności i zajmuje się tym, z czym zmagają się współcześni mieszkańcy miast: obojętnością, samotnością, izolacją i dehumanizacją życia.

Spoiler alert

Rozmawiając z kimś o głównym bohaterze usłyszałem, że łatwo utożsamiać się z zagubieniem głównego bohatera, ale Budai to trochę karykatura samca sigma. Ma wysokie mniemanie o swojej inteligencji, a mimo to pogrąża się w coraz to większych tarapatkach. Epepe to enigmatyczny awatar; nie wiadomo nic o jej życiu wewnętrznym. Stanowi jednowymiarową fantazję na temat egzotycznej kobiety-opiekunki. Kiedy Budai nie potrafi się z nią dogadać, po prostu spuszcza jej lanie, a potem bierną kobietę raz jeszcze zaciąga do łóżka. Literatura w pewnym sensie też się starzeje, bo niektóre zachowania powieściowych bohaterów pół wieku temu były odczytywane inaczej. Brutalność Budaiego wobec Epepe może obrazować zezwierzęcenie wyalienowanej przez system jednostki, a nie świadczyć o toksycznej męskości.

Obecnie coraz częściej rozmaite utwory interpretowane są w bardzo dosłowny sposób, jak gdyby wszystko, co czytamy i oglądamy, miało być zgodne ze światopoglądem, czy to konserwatywnym czy wręcz fundamentalistycznym, albo przeciwnie: liberalnym, zgodnym z tzw. poprawnościami polityczną. Coraz częściej należy przypominać, że powieści przedstawiają coś więcej poza opisanymi wydarzeniami. Używają metafor, przenośni, porównań. Oburzenie się na to, że ktoś w książce kopnął psa, przeklął Boga, użył rasistowskiej obelgi czy kogoś zgwałcił świadczy o niezrozumieniu tego, do czego służy literatura, fikcja czy sztuka w ogóle. Powieści to nie poradniki ani katechizmy. I pamiętajmy: uczucia odbiorcy to nie fakty. To, że coś cię obraziło czy zgorszyło, nie oznacza jeszcze wcale, że masz rację. W Europie palono już książki, powołując się na moralność. Nie minęło wiele czasu, kiedy ci mówiący o wyższości moralnej zaczęli z braku książek palić ludzi.

O krok od przepaści

Co istotne, „Epepe” można odczytywać na różnych poziomach. To nie tylko opowieść o doświadczeniu wyobcowania, ale również refleksja nad współczesnym światem. Karinthy, poprzez swoją wizję, komentuje m.in. złożoność społeczeństw, trudności w porozumiewaniu się między kulturami oraz wrażenie bezsensu, które często towarzyszy życiu w anonimowych metropoliach. Jak blisko my, mieszkańcy miast, jesteśmy od znalezienia się bezdomnymi na ulicach naszych betonowych siedlisk? Może jeden błąd, albo zbieg okoliczności dzielą nas od wypadnięcia poza nawias społeczeństwa i utratę praw i wygod, jakie przysługują porządnym obywatelom?

Zamrażarkowy socjalizm

Oryginalne wydanie książki nastąpiło dwa lata po wprowadzeniu na Węgrzech tzw. nowego mechanizmu gospodarczego i książka stanowi zawołany komentarz tamtych czasów. Po tym, jak wojska radzieckie stłumiły powstanie węgierskie w 1956 r., János Kádár usiłował uśmierzyć niezadowolone społeczeństwo, poprawiając nieco poziom życia w kraju. W 1968 r. zliberalizowano gospodarkę i rozluźniono jej planowanie. Gulaszowy komunizm opierał się na milczącej umowie, że tak długo, jak długo obywatele nie wychylają się i nie mieszają się do polityki („ne politizáljunk”), mogą cieszyć się względną swobodą i stabilnością, o które trudniej było w innych krajach bloku wschodniego.

To epoka, o której mówi się też „fridsider-socjalizmus”, bo ludzi wreszcie zaczęło być stać na zamrażarki i inne sprzęty AGD. W ciągu dwóch dekad od objęcia rządów przez Kádára wybudowano milion mieszkań, ale wskaźniki samobójstw i rozwodów podwoiły się, a 5% kraju stanowili alkoholicy. Powieść nie mogła jawnie krytykować ani Kádára, ani „najszcześliwszego baraku socjalistycznego”, ale utrata paszportu, od której zaczyna się pobyt Budaiego w obcej metropolii, jednoznacznie przywodzi na myśl dyktaturę. W czasach Karinthego swoboda zgromadzeń też nie miała się najlepiej, ale przynajmniej władze nie używały systemów rozpoznawania twarzy, by kontrolować posłuszeństwo mas.

Podobieństwa i nawiązania

„Epepe” przypomina inną węgierską powieść-dystopię: „Pana A. G. w X” Tibora Déryego, opublikowaną w 1964 r. To surrealistyczna historia o świecie, w którym największą wartością jest absolutna wolność. Zagubiony A. G. również zostaje postawiony w sytuacji całkowitej alienacji, ponieważ okazuje się, że kiedy każdy robi to, co chce, wszystko się rozpada. Wizja Déryego w sposób bardziej oczywisty, niż „Epepe” odnosi się do rzeczywistości socjalistycznych Węgier.

Ponieważ na okładkach zachodnich wydań książkę porównywano do „Procesu” Kafki i „1984” Orwella, powieść Karinthygo znalazła wielu admiratorów. W 2003 r. Chico Buarque, popularny muzyk brazylijski, napisał „Budapeszt”: minipowieść o lingwiście-amatorze, który w drodze powrotnej ze stambulskiej konferencji pisarzy trafia do stolicy Węgier i wpadłszy w wir nieporozumień, zakochuje się i odmienia swoje życie, pogrążony w chaosie języka węgierskiego. Kriska z powieści Buarque przypomina nieco Epepe z węgierskiego pierwowzoru. Monolog wewnętrzny narratora skupia się na całkowitym niezrozumieniu mowy otaczających go Węgrów i na poczuciu całkowitego osamotnienia w obcym, dziwnym kraju.

Zakazy i cenzura w kulturze sprawiły, że Karinthy musiał uciec się do fantastycznej opowieści, by przekazać prawdę o utracie wolności przez jednostkę. Książka ma szansę zdobyć odbiorców przy obecnej modzie na dystopie i antyutopie. To, co najistotniejsze w „Epepe”, to pytanie o związek języka z rzeczywistością społeczną i o to, kim jesteśmy bez możliwości porozumienia z innymi. Karinthy nie udziela na to odpowiedzi wprost – i dobrze.

Lukasz Feliksik

EMIGRANT, EKSPATA, OBYWATEL ŚWIATA

ŻYCIE NA EMIGRACJI WEDŁUG THOMASA MANNA

150 lat temu urodził się Thomas Mann, jeden z największych pisarzy XX wieku, autor „Czarodziejskiej góry”, laureat Nagrody Nobla. Nie stronił od sprzeczności. Do końca życia pisał po niemiecku i swoimi utworami wzbogacił niemiecką literaturę. Sam jednak opuścił hitlerowskie Niemcy, by nigdy już do nich nie wrócić i zrzekł się obywatelstwa niemieckiego jeszcze przed wybuchem II wojny światowej.

Jako pisarz był postacią publiczną. Jednocześnie bardzo skrzętnie chronił swoją prywatność. Był mieszczaninem i artystą. Domatorem przywiązany do swojego biurka, mebli i codziennych rytuałów. I tułaczem, który ostatnią ćwiartkę życia spędził na emigracji, żyjąc i tworząc w kilku miastach na dwóch kontynentach.

Improwizowane życie

„Chodzi tu o ból rozstania ze stanem rzeczy, do którego od dawna przywykłem” – zanotował Mann wiosną 1933 roku, w pierwszym wpisie rozpoczynającym jego emigracyjny dziennik. Tydzień później pocieszał sam siebie: „Prowizoryczne i niepewne życie, w ciągłych podróżach, w obliczu wrogiej, podstępnie zagrażającej, a jednocześnie zamkniętej dla nas ojczyzny, toczy się dalej”.

Nie obyło się jednak bez narzekań. Szczególną irytację wywoływało u pisarza ciągle pakowanie i rozpakowywanie dobytku i wytrącenie z rytmu pracy. „Bardzo źle znośnię niepewność

co do przyszłości, improwizowane życie i brak stałych podstaw” – zapisał po kilku miesiącach emigracyjnej tułaczki. Jeśli można tym mianem określić przeprowadzki między luksusowymi hotelami, a nadmorskimi willami.

Niemiecki pisarz z Niemiec

Paul Thomas Mann urodził się w 1875 roku w Lubece, w zamożnej rodzinie kupieckiej. Mając dwadzieścia pięć lat zadebiutował powieścią „Buddenbrookowie. Dzieje upadku rodziny”, która przyniosła mu rozgłos i uznanie krytyków. Sportretował w niej północne hanzeatyckie miasto, Lubekę, oraz dzieje trzech pokoleń rodziny. Powieść, podobnie jak wcześniejsze opowiadania Manna, zawiera wątki autobiograficzne, w tym odniesienia do decyzji, by zostać artystą i odrzucić kupieckie tradycje rodziny.

Po śmierci ojca, szanowanego lubeckiego senatora, rodzina przeniosła się do Monachium. W mieście tym Thomas napisał „Buddenbrooków”, a także zna-

ne opowiadania, jak „Tonio Kröger” czy „Śmierć w Wenecji”. W nim też ożenił się z pochodzącą z bogatej i wykształconej żydowskiej rodziny Katią Pringsheim, z którą miał szóstkę dzieci.

Mann mieszkał w stolicy Bawarii przez niemal czterdzieści lat. Z przerwami na podróże. A podróżował między innymi do Davos, gdzie spędził trzy tygodnie odwiedzając żonę w sanatorium. W czasie tych odwiedzin narodził się pomysł „Czarodziejskiej góry”. W 1929 roku pojechał do Sztokholmu, by odebrać Nagrodę Nobla.

Początkiem 1933 roku wyruszył z odczytami o Richardzie Wagnerze. Ta krótka wyprawa stała się najdłuższą z jego podróży. Wobec niepokojących zmian w Trzeciej Rzeszy, związanych z dojściem Hitlera do władzy i zaostrzającymi się represjami, Thomas i Katia zdecydowali o pozostaniu za granicą. Z czasem dołączyły do nich dzieci.

Pięćdziesięcioośmioletni pisarz opuścił swój dom w Monachium i nigdy już do niego nie wrócił. Na emigracji pozostał do końca swego osiemdziesięcioletniego życia.

Niemiecki pisarz na emigracji

W pierwszych miesiącach po opuszczeniu Hitlerowskiej Rzeszy, Mannowie pomieszkowali to tu, to tam. Miesiąc w Lugano na południu Szwajcarii, kilka letnich miesięcy na południu Francji. W końcu jesienią 1933 roku zdecydowali się osiedlić na dłużej w niemieckojęzycznej Szwajcarii. Wynajęli dom w Küsnacht pod Zurychem.

W zapiskach z pierwszego roku emigracji, Mann notował: „Początkowo odcięcie od kraju wywołało we mnie ciężki szok”.

THOMAS I HENRICH MANN PO PRZYBYCIU DO NOWEGO JORKU W 1940 R. ŹRÓDŁO: PICTURE-ALLIANCE, DPA/KEystone



Wspominał o przygnębieniu, „rodzaju smutku spotęgowanego lękiem”, „po prostu melancholijnej depresji”, nerwowym rozdrażnieniu i zaburzeniach snu. Snuł też filozoficzne rozważania na temat przerwanej relacji z ojczyzną: „Osobliwe wrażenie, że komuś, kto znajduje się właśnie za granicą, jego kraj dokądś ucieka, tak, że nie można go odzyskać.”

Po pięciu latach w miarę ustabilizowanego emigranckiego życia w Szwajcarii, Mannowie wyruszyli za ocean. Początkowo osiedli na Wschodnim Wybrzeżu USA, gdzie Thomas otrzymał posadę lektora na Uniwersytecie w Princeton. Dwa lata później przeprowadzili się na Zachodnie Wybrzeże. Wybudowali dom w Pacific Palisades, z widokiem na ocean. W listach do przyjaciół i rodziny, Mann podkreślał, że „pracuje w najpiękniejszym gabinecie swojego życia”. Zachwycał się kolorem nieba, palmami w ogrodzie, widokiem z okna. W gabinecie tym napisał swoje późne dzieło o muzyce i polityce, „Doktora Faustusa”.

Kalifornijski dom służył rodzinie pisarza przez dekadę. Gdy w latach powojennych Stany Zjednoczone załapała fala maccartyzmu, Mannowie wrócili na Stary Kontynent. Nie oznaczało to jednak powrotu do podzielonej po wojnie ojczyzny, znów wybrali Szwajcarię. Pod koniec 1952 roku wynajęli dom w Erlenbach koło Zurychu, a dwa lata później kupili dom w Kilchbergu nad Jeziorem Zuryckim.

Thomas Mann zmarł w 1955 roku, krótko po swoich osiemdziesiątych urodzinach. Został pochowany na cmentarzu w Kilchbergu, nad Jeziorem Zuryckim.

Rutyna i rytuały

Katia Mann w książce „Moje nienapisane wspomnienia” sporo miejsca poświęciła stylowi pracy męża. Pisał mało i powoli (jedną, dwie strony dziennie). Wyłącznie przed południem, mniej więcej od dziewiętej do dwunastej. Za to codziennie. Również w weekendy, święta i w czasie wakacji.

Rozkład dnia pisarza, niezależnie od kontynentu, na którym mieszkał, wyglądał podobnie: pobudka koło ósmej. Dziewięta do dwunastej – pisanie. Później spacer, obiad, cygaro, sjesta. Popołudniami gazety, lektury potrzebne do pracy, listy (pisane samodzielnie lub dyktowane), słuchanie muzyki. Od czasu do czasu wieczorami Mann uczestniczył w spotkaniach towarzyskich,



6 CZERWCA MINĘŁA 150. ROCZNICA URODZIN THOMASA MANNA. FOT. AUTOR NIEZNANY; ŹRÓDŁO: ARCHIWUM THOMASA MANNA W ZURYCHU

kolacjach lub wyjściach do teatru albo urządzał głośne czytanie ukończonych przez siebie kawałków.

Sekrety i proza życia

Wieczorami Thomas Mann robił coś jeszcze. Uzupełniał strony swoich sekretnych dzienników, które prowadził przez całe życie. Ich odczytanie i publikacja, zgodnie z wolą pisarza, nastąpiły dopiero dwadzieścia lat po jego śmierci. Zapiski wywołały poruszenie wśród badaczy i wysyp biografii śledzących wątki homoerotyczne w życiu i twórczości artysty.

W trzytomowym polskim wydaniu „Dzienników” Manna wyraźnie jednak dominują zapiski z procesu pisania i pieczołowita buchalteria codzienności.

Żona Katia, a raczej K., pojawia się niemal w każdym wpisie: „Od rana słoneczny dzień. Trzydziesta rocznica naszego ślubu na progu roku, w którym ukończę sześćdziesiąt lat. Wymiana myśli z K. przy śniadaniu, które zjedliśmy dosyć późno przy jej łóżku, bo wczoraj zaczytawszy się w interesującej książce (...) dopiero o pierwszej zgasłem światło.”

Katia zarządzała rodziną Mannów. Była panią domu, sekretarką, maszynistką, kierowcą, doradczynią, towarzyszką w codziennych spacerach i opiekunką.

Burko na emigracji

Po śmierci męża Katia Mann, za namową dzieci, przekazała jego spuściznę Politechnice Federalnej w Zurychu (ETH).

Dzięki tej darowiźnie burko pisarza, które udało się wydostać z domu w Mona-

chium, a które później podróżowało za Mannem aż do Kalifornii, znalazło się w Archiwum Manna w Zurychu. Razem z innymi meblami, lampami, ozdobami i pisarskimi akcesoriami, a także księgozbiorem pisarza, można oglądać je na stałej wystawie.

W swoich raportach z codzienności Mann wspominał również o tym „największym skarbie pisarza”. Przy okazji kolejnej przeprowadzki zanotował: „Ustawianie i przemeblowywanie, wypakowywanie drobnych przedmiotów użytkowych i ozdobnych z szuflad biurka zajęło mi prawie całe przedpołudnie”.

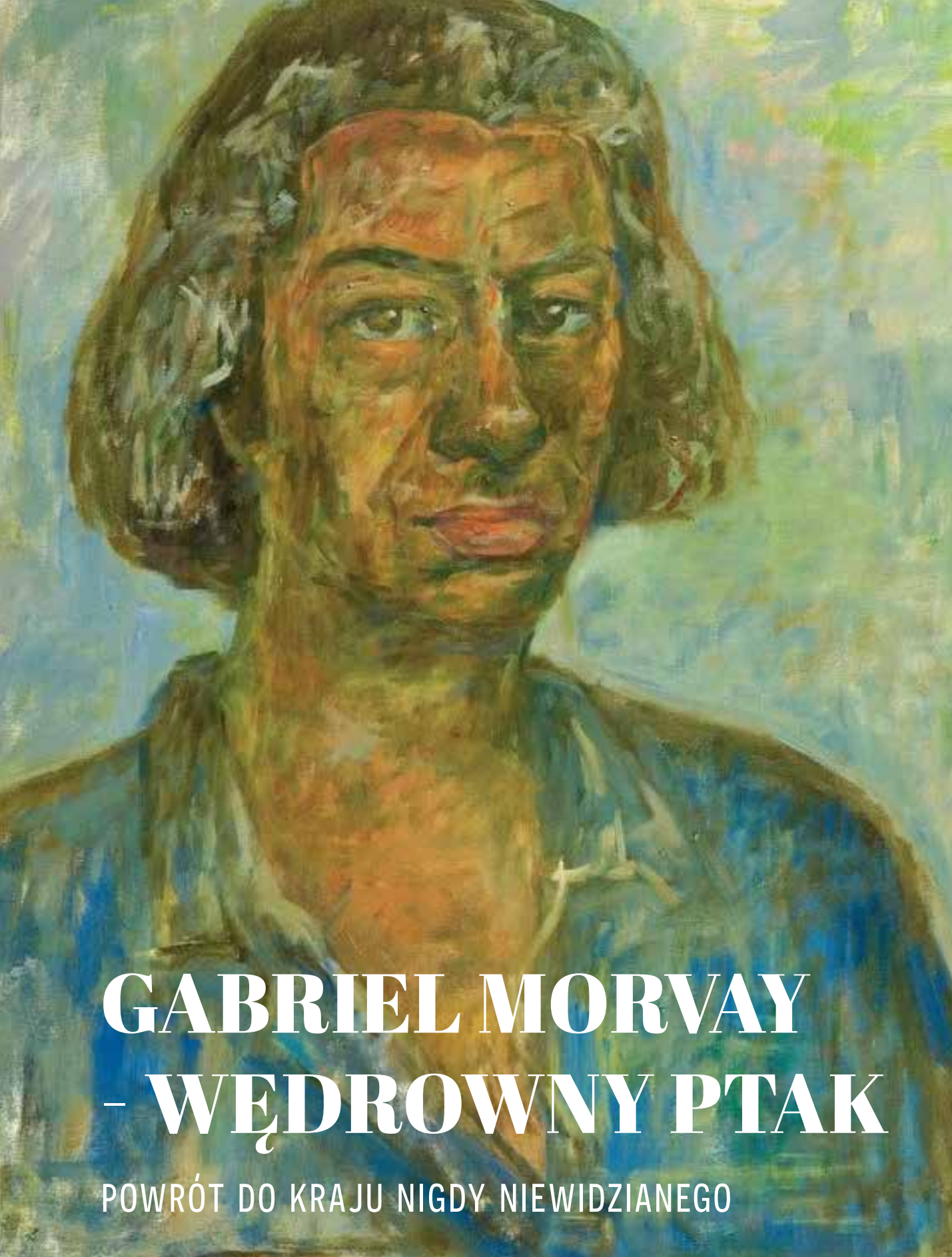
Przenoszone z miejsca na miejsce, masywne burko pisarza, przy którym systematycznie spędzał trzy przedpołudniowe godziny, stanowiło namiastkę dawnego życia.

Być może siadanie przy nim i pisanie w pewien sposób łagodziło „ból rozstania ze stanem rzeczy” i „improwizowane życie” emigranta.



ANNA PIWOWARSKA

COPYWRITERKA, DZIENNIKARKA, PUBLIKOWAŁA W „PRZEKROJU”
„TYGODNIKU POWSZECHNYM”. UKOŃCZYŁA DZIENNIKARSTWO
I KULTUROZNAWSTWO NA UJ. MIESZKA W LUGANO.



„AUTOPORTRET”, OLEJ NA PIÓTNIE, 50 X 60 CM, 1980 R. ŹRÓDŁO: KATALOG WYSTAWY „GABRIEL MORVAY. POWRÓT DO KRAJU NIGDY NIE WIDZIANEGO”

GABRIEL MORVAY – WĘDROWNY PTAK

POWRÓT DO KRAJU NIGDY NIEWIDZIANEGO

Gabriel Morvay był do końca 2006 roku artystą malarzem nieznanym w kraju swojego urodzenia - w Polsce, i do dziś jest nieznanym tam, gdzie urodził się jego ojciec - na Węgrzech. A przecież zrobił niezwykłą karierę na Zachodzie Europy. Dokonał tego, jakkolwiek należał do gatunku ptaków wędrownych, przenosząc się z miejsca na miejsce, z kraju do kraju, pomimo, iż powracał do nich przynajmniej znów co jakiś czas.



W szkicu o nim opieram się na obszernym i wnikliwym studium sporządzonym przez Marie Josep Balsach - córkę hiszpańskich przyjaciół i opiekunów artysty - na potrzeby katalogu wystawy zorganizowanej temu wybitnemu twórcy w jego mieście rodzinnym, w Muzeum Okręgowym w Tarnowie (październik 2006 - styczeń 2007).

W ogólnym wprowadzeniu do życiorysu artysty pisze ona: „Gabriel Stanisław Morvay związany jest z wielką rodziną intelektualistów Europy Wschodniej, którzy doświadczyli wygnania z powodu wydarzeń politycznych i kulturalnych, jakie miały miejsce po zakończeniu II wojny światowej... Na skutek... przymusowych ucieczek rodzi się idea dążenia do wolności, dającej przestrzeń na refleksję filozoficzną, która z kolei stanie się bazą myśli filozoficznej współczesnego świata. Życie i twórczość Morvayego to opowieść o tułaczce, świadectwo trudności i umiejętności życia w odległych krajach, wyraz egzystencji skierowanej wyłącznie na działalność artystyczną, która tką się z doświadczeniem życiowym bliskim jego autobiografii.”

Na paryskim bruku

Gabriel Morvay urodził się w Tarnowie, 16 lipca 1934 roku, z ojca Węgry i matki Polki. Jako student warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych (uczeń znanego malarza Artura Nacht-Samborskiego) podejmuje w 1958 roku decyzję o ucieczce z kraju, będącego pod komunistycznym uciskiem. Żyje na przemian w trzech krajach: we Francji (Paryż), we Włoszech (głównie Rzym, Cremona, Casalmaggiore) oraz w Hiszpanii (Barcelona i pobliskie miasteczko Sabadell). Tam zdobywa uznanie, chociaż nigdzie nie potrafi się zadomowić (choć ciągle wśród ludzi, to jednak stale sam). Umiera 16 września 1988 roku w Sabadell. Dziesięć lat później jeden z placów tego pięknego miasta nazwano jego imieniem.

Paryż, który zawsze przyciągał eksperymenty, stał się dla młodego malarza miejscem pierwszych prawdziwych doświadczeń artystycznych, szybko wrosł w tamtejsze, szczególnie emigracyjne środowisko plastyczne. Morvay już w 1960 roku bierze udział w działaniach - inspirowanej radykalnymi inicjatywami rosyjskiego emigranta Michaiła Larionowa - Grupy Gallot (kierowanej przez Katalończyka Antoniego Anglę oraz Czecha Vladimira Slepiana), tworzącej „malarstwo czynu publicznego”, dążącej do usunięcia roli pojedynczego artysty na rzecz anonimowości dzieła (zadania najlepiej zrealizowanego owego roku poprzez manifestacje malarskie w Barcelonie). Sama postać polskiego emigranta, widziana oczami dwóch przedstawicielek sztuk plastycznych, jawi się w tym czasie bardzo korzystnie. Oto owe wypowiedzi: „Mirka Krzysko - koleżanka z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, która w 1960 roku wyjechała do Francji - opisuje... Morvayego jako młodego, bardzo eleganckiego, doskonale wykształconego: oczywistym było, że nie mógł on znosić braku wolności w Polsce... Pragnął zostać wielkim malarzem.”

Z kolei Maria Dolors Peig - Katalonka - tak go scharakteryzowała: „Była zima 1960 roku, pojechaliśmy do Paryża, aby odwiedzić katalońskich malarzy: Antoniego Anglę i Manuela Duque. Napisali (oni) do nas, że poznali nadzwyczajnego malarza polskiego. Pewnego ranka udaliśmy się do niewielkiego pokoiku dla studentów, niedaleko placu de la Madeleine. Kiedy dotarliśmy na górę, wykończeni po pokonaniu stu schodków, ujrzelśmy młodzieńca o sympatycznym wyglądzie, wysokie-

go, dobrze wychowanego, o śniadych rysach, zdecydowanego i twardego, jakby wyrzeźbionego w drewnie. Podał nam dłoń, dłoń ogromną i pewną.”

Od abstrakcji do wielkich mistrzów

Okres abstrakcyjnych poszukiwań trwał u Morvayego do 1963 roku, po czym ustąpił miejsca malarstwu figuratywnemu, w którym można dostrzec związki z tradycją plastyczną obrazów Bonnard, Goi, Moneta. Zanim to nastąpiło, Morvay został jeszcze - wraz z Anglę i francuskim malarzem Pierre Gogois - wybrany przez krytyka Michela Courtoisa do uczestnictwa w wielkiej wystawie w Galerii Creuze w Paryżu (1962), która skupiała najważniejsze postacie ówczesnej awangardy. W tym czasie Morvay zaczął się też finansowo lepiej powodzić, ponieważ odkryła go dla siebie znana rodzina paryskich kolekcjonerów sztuki - Janninkowie.

Tak szybko, a nawet błyskotliwie rozpoczęła kariera - będąca uznaniem i mogła prowadzić do dobrobytu materialnego - została przerwana przez ślub z panną w paryskich, awangardowych kręgach plastycznych Begonią Ormaethea (1963), o której wkrótce okazało się, że cierpi na zaburzenia psychiczne. Separacja stała się nieunikniona. A Gabriel Morvay - który w tym okresie „zachowując ekspresjonistyczną siłę swoich pociągnień pędzlem, powraca do wyobrażeń scen, postaci (a więc do malarstwa na swój sposób figuratywnego), co można wyjaśnić jako pojawienie się nowego świata” - zupełnie zmienia tryb życia. Prawie nie wychodzi z domu, z nikim się nie widuje.

Jego żona, która została umieszczona w szpitalu, zostaje stamtąd zwolniona jako ponownie zdrowa. Tymczasem po powrocie do domu znów dostaje ataku szału. Morvay wie, że musi uciekać z tego piekła.

„PORTRET KOBIETY”, OLEJ NA PŁÓTNIE, 73 X 92 CM, 1967 R. ŹRÓDŁO: MUTUALART.COM



Tanie wino i policja

„Pewnego dnia - jak pisze Joana Masgrau (późniejsza przyjaciółka Morvayego, a wówczas jeszcze studentka Akademii Sztuk Pięknych w Paryżu, której polski malarz udzielał korepetycji) - zamknął drzwi swojego atelier, zostawiając w środku wszystkie rzeczy i rozpoczął życie wędrowca, krążącego po tanich hotelach na Pigalle i na Montmartre, stając się malarzem wędrownym. Panująca w Puteaux (jego dawne mieszkanie) kultura picia herbaty przekształciła się w kulturę picia taniego wina w tawernach i w stan wyraźnego upadku duchowego.”

Jesienią 1967 roku Morvay opuszcza Paryż i wyjeżdża do Włoch - do Genui, Turynu, znów do Genui, potem do Rzymu. Przez jakiś czas, w skrajnej nędzy, żyje też na wyspie Elbie. W liście do Joany Masgrau pisze: „Muszę Ci wyznać: bunt i poczucie niższości... Na Wielkanoc policja kazała mi opuścić miejsce na Montmartre za niezapłacenie podatków. Więc wyjechałem do Rzymu... nie widzę żadnego stałego punktu na świecie... Ty, moi rodzice, wszystko daleko, na dodatek nie wiem, gdzie mieszkam.”

Bez wielu bagaży

Malarskie prace tego pierwszego pobytu we Włoszech wyznaczają ostateczny koniec okresu abstrakcji. Jawi się świat rzeczywisty, powstały do życia grubymi i zdecydowanymi pociągnięciami pędzla, pełen ekspresji, jak w widokach miejskich Rzymu (np. Wzburzony Tyber, 1968; Plac Navona, 1969), krajobrazach Elby (Wielka palma, 1968), oraz w ludzkich postaciach (Ecce Homo / Oto Człowiek, 1969).

W 1970 roku Morvay przenosi się - bez wielu bagaży - do Hiszpanii, zamieszkując w malowniczym miasteczku Sabadell koło Barcelony (w domu rodziny Balsach), a potem w samej Barcelonie. Na szesnaście lat Katalonia staje się głównym punktem odniesienia. Tylko czasami wyjeżdża stamtąd do Włoch (Rzym, nadmorskie miasteczko Camogli we wschodniej Ligurii). Na półwyspie iberyjskim Morvay znów eksperymentuje. Z zaprzyjaźnionym malarzem Antonim Taulé maluje obrazy na cztery ręce, zatytułowane „Serie d'Olo” (1971), wizje, zaludnione przez dziwne zwierzęta i duchy. Podobnie jak wcześniej, w formach abstrakcyjnych, tak i w pracach wizyjnych dochodzi do granic malarstwa. Jednakże otaczający świat, z nowym spojrzeniem, przyciąga go niczym objawienie. Wszystkiemu, co widzi, nadaje najbardziej przydatne mu formy, by technicznie w nie życie, w pełni jego prostocie, choć i dynamice, w pełni wyrazić. Są to twarze, martwe natury, opuszczony ogród, ulice i alejki gotyckiej dzielnicy La Rambla w Barcelonie, morze i tereny nadmorskie.

Jedyne spotkanie

W Katalonii odwiedza go (na Boże Narodzenie 1974 roku) ojciec (Kazimierz, także artysta plastyk - po II wojnie światowej był konserwatorem Akademii Sztuk Pięknych, potem pracownik Muzeum Narodowego w Warszawie). To było jedyne ich spotkanie w trakcie trzydziestoletniej emigracji Gabriela.

W 1976 roku Morvay pojawia się w Paryżu, przygotowując tam wystawę indywidualną swoich prac w Café d'Edgar i tam, w Paryżu, pisze opowiadania, zebrane i wydane w 1998 r. w książce pt. „La Chambre de Pauline”.

Troska wobec ludzkiej głupoty

Morvay ponownie zmienia miejsce pobytu. Z Paryża udaje się do Lombardii - początkowo osiada w Cremonie, później w Casalmaggiore, wybierając pokój udekorowany obrazami w pensjonacie Il Bersagliere. Właściciel największej kolekcji jego dzieł - adwokat Emilio Azzini - poznał malarza wtedy. Jak Azzini wspomina, spacerując ulicami Casalmaggiore, Morvay „wzbudzał respekt i nawet strach. Wyglądał na otyłego, dużego, o wyrazistych cechach urody słowiańskiej. Pomimo tego wydawał się Cyganem. Usta (brakowało mu kilku zębów) robiły się ogromne, kiedy głośno się śmiał. Niemniej jednak zachowywał delikatność, szczerzość i subtelny ironię, choć także z troską wobec głupoty ludzkiej.”

We Włoszech maluje Morvay swoje wizje miejskie, a także coraz częściej rzekę Pad, „wolną i powściągliwą”. Na płótnach tego okresu zanikają oznaki radykalizmu malarskiego, prace stają się pełne liryzmu.

Świetne autoportrety z początku lat osiemdziesiątych ukazują twarz i spojrzenie malarza na wygnaniu, patrzącego na świat z ogromnym dystansem i głębokim smutkiem.

Po krótkim pobycie w Il Bersagliere (w 1982 roku) Morvay znika z Casalmaggiore. Dostrzeżono go przypadkowo na ekranie telewizyjnym w programie o kłótniach, którzy spędzali święto Wniebowzięcia Matki Boskiej w pomieszczeniach Caritas w Rzymie. Schorowany Morvay powrócił do Casalmaggiore, gdzie operowano go w miejscowym szpitalu.

Powoli odchodząc

W 1986 roku artysta ponownie pojawia się w Paryżu, w domu malarza Antoniego Taulé. Miał zamiar namalować serię obrazów z życia paryskich ulic. Bezskutecznie. Jeden z członków zaprzyjaźnionej rodziny Balsach, podróżując po Europie, spotyka w Paryżu blaknącego się malarza i zabiera go do Katalonii.

Pod Barceloną Morvay jeszcze raz zbiera siły i przenosi na płótno ulubione tematy: miasta przemysłowe, uliczki, brzegi rzeki Ripoll, pojawiają się też wspomnienia i sceny fantazyjne. Te ostatnie to dzieła bliskie atmosferze tekstów literackich, które tworzył wcześniej w Paryżu. Większość tych obrazów zaginęła lub - być może - leży gdzieś zapomniana.

Mimo pracy i pomocy ludzi dobrej woli Morvay powoli odchodzi. Przyjaciele z Sabadell przyjęli go latem 1988 roku, aby opiekować się nim w chorobie, o której Morvay wiedział, że jest nieuleczalna. Zmarł w Sabadell 16 września.



KONRAD SUTARSKI

POETA, ESEISTA, ZAŁOŻYCIEL I BYŁY DYREKTOR
MUZEUM I ARCHIWUM POLONII WĘGERSKIEJ
(DZIŚ: POLSKI INSTYTUT BADAWCZY I MUZEUM).



ZAKOPANE UTÁN IRÁNY A TENGER!



POLISH
TOURISM
ORGANISATION

GDAŃSK LEHET A MAGYAR UTAZÓK ÚJ KEDVENCE

Évente kb. 200 ezer magyar látogat el Lengyelországba, ebből 80 ezer Kis-Lengyelországba. Zakopane, Krakkó, Wieliczka mindig is hatalmas népszerűségnek örvendtek a magyar utazók körében. A Krupówki nyüzsgése, a Tatra havas csúcsai, Krakkó történelmi öröksége, Wieliczka magyar vonatkozásai évtizedek óta vonzzák a turistákat Magyarországról, de valamiért Krakkótól északabbra bezárul a világ, hiszen délen mindent megkapunk: városi kultúrát, természetet, a lengyel vendégszeretetet, a lengyel konyhát. Miért menjünk északabbra, messzebbre, ha a közelben tökéletes lengyel élményeket kaphatunk?



Szerencsére Varsó is egyre népszerűbb, köszönhetően a sok repülőjáratnak. A magyarok is elkezdtek felfedezni a nyüzsgő metropoliszt. Aki régen járt csak arra, rácsodálkozik, micsoda fejlődés, micsoda energiák vannak a lengyel fővárosban legyen szó gasztronómiáról, vásárlásról, múzeumokról vagy kulturális örökségről. Egy hétvégi kiruccanásra is ideális – közel van és mindig új arcát mutatja.

Lengyelország újra megismerése

A Lengyel Nemzeti Idegenforgalmi Képviselőlet közel 16 évig vezette Bakonyi Erika nagy lelkesedéssel és szakértelemmel. A Károly körúti iroda rengeteg érdeklődő számára volt biztos pont, ha Lengyelországgal kapcsolatos tanácsra, információra vagy valamilyen brossúrára volt szükség, de sajnos ez a központ 2015-ben megszűnt. 2023. májusában indulhatott újra a Prágával szinte egy időben a Lengyel Idegenforgalmi Szervezet (Polska Organizacja Turystyczna) Budapesti Képviselőlete Farkas Melinda vezetésével, aki korábban polonistaként a Debreceni Egyetemen tanított, majd utazásszervezőként dolgozott elsősorban a lengyel piacon 15 évig.

A szervezet célja ugyanaz maradt, Lengyelországot népszerűsíteni a magyar utazók körében, megmutatni, hogy milyen csodák várnak rák Zakopanén innen és túl. És igaz az új trendeknek

A LEGKESKENYEBB HELYEN A HOMOKDÚNÉK ÉS ERDŐK TELJESEN KITÖLTIK A HEL-FÉLSZIGET TERÜLETÉT. FORRÁS: POT



A TRZĘSACZI TEMPLOMROMOK. FOT. KONRAD KERKER

megfelelően turisztikai információs iroda már nem üzemel, az online térben minden segítséget igyekeznek megadni az érdeklődőknek. A poland.travel FB oldalon heti több alkalommal aktuális turisztikai és egyéb érdekességeket olvashatnak az oldal követői, a www.lengyelorszag.travel portál rengeteg információval, tippel, tanácsokkal segíti az utazót, de a kíváncsi olvasónak remek platform lehet a szervezet által indított www.szialengyelorszag.hu oldal is, amelyen Lengyelország iránt lelkesedő újságírók, utazók tollából olvashatunk élménybeszámolókat, túraleírásokat, tippeket. Az oldalon megnézhetők az utóbbi két évben forgatott rövid videók is, amelyekben egy-egy lengyel várost mutat be tematikusan Bárány Róbert, az Ozone TV-ből jól ismert, Lengyelország iránt lelkesedő utazó-műsorvezető modern, mai megközelítésben.

A Lengyel Idenforgalmi Szervezet célja a fiatalok megszólítása is, amihez nagyszerű eszköz pl. az Instagram, hiszen az új generáció számára Lengyelország gyakorlatilag teljesen ismeretlen. Amíg a 60'-as években a fiatalok stoppal járták be Lengyelországot új barátokat szerezve, addig ma alig tudnak valamit az országról, nem tudják milyen sok lehetőség, fejlődő város, modern múzeum, aktív turisztikai lehetőség rejlik a Magyarországhoz egészen közel található országban. Fontos feladat megmutatni mindezt, hiszen Lengyelország lehet menő és népszerű úticél.

A Lengyel Nagykövetséggel és a Lengyel Intézettel közösen szervezett fotókiállítások támogatják az ország megismerését. A Városligeti fasor kerítésén ezek láthatták a 17 lengyel UNESCO világörökségi helyszínt, a lengyel nemzeti parkokat, Lengyelország nem mindennapi csodáit a görbe erdőtől a tatár falvakig. Jelenleg az elmúlt 20 év lenyűgöző építészeti remekeiben gyönyörködhetünk a követségen járva. A Lengyel Intézetben Łódź, Alsó-Szilézia és Wrocław, Varsó szépségei voltak láthatóak, július 2-tól pedig a lengyel tenger hívogató partjait láthatjuk egészen nyár végéig.

De miért pont a lengyel tengerpart? Mert július elejétől újra van a Wizzairnek közvetlen járata Gdańskba heti három alkalommal. Az eddig csak 10-14 órás autóúttal elérhető csodálatos úticél másfél órányi repülőúttal lehetővé vált mindenki számára. Az oly távoli hanza város, a Balti-tenger, egy teljesen új világ végre megint közelivé vált.

Coolcation, amikor a hűvös a trend

Az utazási szokások folyamatosan változnak: sokan keresnek már olyan nyaralóhelyet, ahol nem kell 35-40 fokos hőségben izzadni. Ez hívta életre a „coolcation” nevű trendet – az angol cool (hűvös) és vacation (vakáció) szavak összevonásával. A nyaralók tudatosan választanak hűvösebb éghajlatú helyeket a déli népszerű nyaralóhelyek



helyett. Lengyelország, különösen a Balti-tenger partja ehhez pont ideális: a nyári levegő hőmérséklete ritkán haladja meg a 30 °C-ot, a víz hőmérséklete 17-20 °C, és több száz kilométernyi homokos tengerpart várja a fürdőzőket. A kevésbé zsúfolt, természetközeli környezet és a fenntarthatóbb utazás iránti igény is mind hozzájárulnak ahhoz, hogy a régió egyre népszerűbb.

Érdekesség a cseh turisták növekvő száma a lengyel tengerparton. Korábban nem volt jellemző, hogy Csehországból sokan utaztak volna Lengyelországba, de a pandémia alatt, amikor csak a cieszyni határon keresztül lehetett külföldre menni, sokan fedezték fel maguknak az ország szépségeit. Kezdetben csak bevásárlóutakat tettek a szomszédos Biedronkákba, majd egyre több helyre kirándultak. A prágai Lengyel Idenforgalmi Szervezet aktív promócióinak köszönhetően 2024-re már az is előfordult, hogy a cseh sajtó „A Balti-tenger az új Adria” szalagcímekkel írt a jelenségről.

Gdańsk, ahol a történelem és a tenger találkozik

A Balti-tenger partján fekvő Gdańsk sokkal több, mint egy tengerparti város. Több mint ezer éves történelmével, hangulatos óvárosával és pezsgő kulturális életével minden évszakban érdemes felkeresni.

Nyáron, július 26. és augusztus 17. között rendezik meg a híres Szent Domonkos vásárt, amely Európa egyik legnagyobb szabadtéri fesztiválja. Több száz kézműves árus, utcai zenészek, gasztronómiai standok és koncertek teszik különlegessé ezt az eseményt, amely már több mint 750 éve része a város életének.

Ősszel és télen is érdemes ide utazni: a színes házakkal teli óváros, a híres Neptun-kút, az Artus udvar és a Długa

utca minden évszakban lenyűgöző. A modern múzeumok – mint a II. világ-háborús múzeum vagy a Szolidaritás Központ – izgalmas, interaktív kiállításokkal várják a látogatókat. Utóbbi helyen ismerhetjük meg Lech Wałęsa és a Szolidaritás mozgalom történetét, ráadásul még Wałęsa plüss is vásárolhatunk. Emellett a borostyánnak, a Balti-tenger aranyának is saját múzeuma van, amely szintén kihagyhatatlan látnivaló. Gdańsk óvárosa kiváló példája az észak-európai reneszánsznak, és a város fölé magasodó gótikus katedrális is van.

Kirándulások a környéken

Aki hosszabb időt tölt a régióban, annak érdemes felfedeznie a környék kincseit is. Sopotban található Európa leghosszabb fából készült mólója,

amely mélyen benyúlik a tengerbe, fantasztikus kilátást nyújtva. Gdyniában a tengerészeti múzeum, a hajógyár és a modern városközpont kínál érdekes programokat.

A Słowiński Nemzeti Park igazi paradicsom a természet szerelmeseinek, ahol a híres mozgó homokdűnék között sétálhatunk. A szélfúttá, csaknem 40 méteres homokdűnék Mierzeja Łebskán a tenger és a Łebsko tő között évi néhány méteres sebességgel vándorolnak. Egy másik természeti különlegesség a Hel-félsziget, amely különleges elhelyezkedésével egészen egyedi látványt és élményt nyújt. A félsziget a legkeskenyebb pontján mindössze 150 méter széles, míg legszélesebb részén eléri a 3 kilométert is. A félsziget hossza pedig 35 kilométer. A régió kiválóan alkalmas kerékpározásra is – kiépített biciklitutak vezetnek a tengerpart mentén.

Nyugat felé haladva homokos strandokat és érdekes sziklás partokat egyaránt találunk. A trzęsaczi templomromok egy különleges helyszín a Balti-tenger partján, a Nyugat-Pomerániai vajdaságban. A 14-15. században épült Szent Miklós-templom eredetileg 2 km-re volt a tengertől, de a tenger fokozatosan közelebb került hozzá, és 1901-ben az északi fala teljesen összeomlott.

Az elmúlt években Zakopanében magyar invázióról beszéltek, a lengyel sajtó folyton arról cikkezett, hogy a magyarok megszállták ezt a várost. Akinek tetszik Lengyelország, szereti a lengyel konyhát, visszatérne és már járt Varsóban is, annak most itt a lehetőség, hogy megismerje a Balti-tenger csodálatos világát. A lengyel partvidék kétségtelenül az ország egyik legérdekesebb régiója.



FARKAS MELINDA

A LENGYEL IDEGENFORGALMI SZERVEZET MAGYARORSZÁGI KÉPVISELETÉNEK VEZETŐJE, DEBRECENI EGYETEMEN DIPLOMÁZOTT LENGYEL SZAKON.

BALTI-TENGERI STRAND NAPOZÓFÜLKÉKKEL KOŁOBRZEGBEN. FORRÁS: MEDIAKLIKK.HU



MOŻESZ WSZYSTKO

ZRÓB SOBIE ARTYSTYCZNĄ PÓŁKOLONIĘ

**ANNA
PIWOWARSKA**

COPYWRITERKA, DZIENNIKARKA,
AUTORKA OPOWIADEK,
ORGANIZATORKA WŁASNYCH
PÓŁKOLONII ARTYSTYCZNYCH,
W CZASIE KTÓRYCH MALUJE
I PISZE WIERSZE.



Są wakacje. Nauczycielka wyjechała. Została woźna. Można wszystko! Kiedy lekcje się kończą, czas zapomnieć o ograniczeniach.

Szkoła jest otwarta, ale nie ma w niej lekcji. Nauczycielka wyjechała na wczasy pod gruszą. Została tylko woźna, która siedzi zamknięta w kantorku i daje pełną swobodę. Nie stawia ocen, ani nawet plusików i minusików. Nie rozdaje pieczątek ze znakiem jakości twojej pracy, nie ocenia zabawy, którą sobie wymyślasz. Wspierająco kiwa głową i zachęca do próbowania.

W budynku szkoły są wszystkie narzędzia i instrumenty, które na co dzień służą do nauki – ale teraz, gdy nikt nie patrzy, możesz się nimi pobawić. Możesz ułożyć własną kompozycję z motyli albo skonstruować potwora z imadła. Możesz wziąć farby i wylać je na asfalt albo pobrudzić nimi płótno lub ubranie. Możesz poprzestawiać książki na półce w bibliotece, podmienić słowa w słownikach, pomieszać klasyków literatury z bohaterami serialu i kazać im mówić, jak mistrz Yoda. Możesz kreślić po stronach i dopisywać swoje własne zakończenia do bajek. Masz dostęp do salki muzycznej, adaptera i mikserów oraz wszystkich nagrań ze światowej biblioteki. Możesz wystawić własny teatrzyk na szkolnej scenie i użyć podkradzionych z toalety rolek papieru jako dekoracji. Możesz wszystko. W końcu są wakacje!

Woźna zaleca, żeby zostawić tablet i telefon w domu. Wyjść na podwórko, pójść do lasu albo z kocykiem nad jezioro. Zerwać się ze smyczy powiadomień. Pobyć sam na sam ze swoją twórczością. To trochę niepokojące, bo przecież tyle nieważnych wiadomości i pięciosekundowych oburzeń może cię ominąć.

Na koniec dnia, twój troskliwy rodzic (którym jesteś ty w swoim normalnym życiu) zabiera cię ze szkoły. Możesz mu popo-

wiać o swoich nowych odkryciach. Możesz nawet coś mu pokazać – dać mu laurkę, obrazek, kolaż. Tylko nie wyciągaj ich z teczek przy tym wujku, co to wszystko wie i na wszystkim się zna, bo kiedyś pracował jako krytyk na zastępstwie. Dlaczego? Bo zwyczajnie popsuje ci zabawę. Bo to, co robisz w wakacyjnej nie-szkole to twoje własne laboratorium twórczości. Wujek Wewnętrzny Krytyk i Perfekcjonista o zawyżonych standardach nie ma nic do tego. Jego też najlepiej wyślij na wakacje. Do sanatorium dla zbolałych dusz, które dręczą same siebie. Nie ma go, wyjechał. Możesz się bawić w spokoju!

To, co robisz na swoich artystycznych ćwierkoloniach, w wakacyjnej nie-szkole twórczości, to wyłącznie sprawa między tobą a tym wewnętrznym ancymonem – Emilem z drewnutni, tą ancymonką Pippi z rudymi warkoczami i w pończochach – twoim wewnętrznym dzieckiem i małym artystą w tobie.

Jak już sobie poużywasz w wakacje i zobaczysz, na jakie zajęcia chcesz pójść w normalnym roku szkolnym, to wtedy rodzic zapisze cię do właściwej szkoły, będzie pani nauczycielka, trochę nudy i łez w łazience, stopnie i merytoryczne dyskusje nad postmodernistycznym charakterem tego czy owego, rozbieranie bohatera na komórki pierwsze, tropienie literówek i błędów stylistycznych, komentarze krwawym czerwonym piórem wyryte tuż pod powierzchnią skóry. I będzie lista przymusów w szkolnej galerii, sponsorowana przez firmę Nike (a może Najk?). A w innych dziedzinach – inne firmy.

Ale na razie odpuść sobie. Są wakacje! Pobaw się trochę i nie bój się zlecieć z tego trzepaka.

To co? Masz ochotę na swoje wakacje z twórczością?



Poniższy tekst jest kontynuacją materiału pt. „Jak Węgrzy Polaków futbolu uczyli” cz.1 i cz. 2, opublikowanych na naszych łamach w nr 342-343, s. 26-29 oraz w nr 350-351, s. 24-26.

JAK WĘGRZY POLAKÓW FUTBOLU UCZYLI (CZ. 3)

ZWIĄZKI POLSKI I WĘGIER NA POLU PIŁKI NOŻNEJ

Wracam dziś do Państwa z ostatnią częścią tryptyku traktującego o relacjach polsko-węgierskich, jeśli chodzi o historię najpopularniejszej rozrywki świata czyli piłki nożnej. Rozumiem, że ktoś z czytających te słowa może się oburzyć, albo poczuć lekkie rozczarowanie. Wszak cytaty mówiące o tym, że futbol to coś więcej niż sport zalewają internet i często pompatycznie wkładane są do różnego rodzaju filmików, które mechanicznie przewijamy palcem na telefonach komórkowych.

Przypomnienie

Ja z tym populistycznym, jak gadanina polityka twierdzeniem trochę się zgadzam, a trochę nie. Wiem, że to dziwaczne, ale jako autor mam do takiej postawy pełne prawo, bo czuję pachnącą potem i historią dwuznaczność tego sloganu. Przecież jeśli spojrzymy na dzieje wpływu węgierskiej myśli futbolowej na polską, to trzeba, podkreślam, trzeba się zgodzić, że faktycznie wszystko to sięgało dużo głębiej niż tylko kwestie mięśniowo-sportowe. Proszę przeczytać (jeśli ktoś tego nie uczynił oczywiście) artykuł o Mikołaju Beljungu, który napisałem kilka miesięcy temu. Przekonacie się Państwo jak skomplikowanymi ścieżkami owe relacje chadzały.

Wróćmy jednak do narracji głównej tej serii artykułów. Wyzначyłem w niej kolejność chronologiczną opisywanych wydarzeń i staram się tego konsekwentnie trzymać. W związku z tym dzisiaj zabieram Państwa do drugiej połowy lat czterdziestych i lat pięćdziesiątych. Myślałem długo nad tym jaka powinna być górna granica tych rozważań. Czas współczesny, od razu napiszę, odpadają ze względu na prozaiczną objętość powstającego właśnie tekstu.

Trzeba zatem znaleźć coś wcześniejszego. Zwycięstwo Polaków nad Węgrami w finale Igrzysk Olimpijskich w Mona-

chium (1972)? Rozpad Złotej Jedenastki po rewolucji budapesztańskiej (1956)? Początek końca potęgi węgierskiego futbolu z kadarowskich lat siedemdziesiątych? Przyznam, że to trudny do rozwiązania problem... Dlatego pozostawię to samemu sobie, a los sam niech określi w którym miejscu się zatrzymam.

Komunistyczni bracia

W tym miejscu muszę zacząć od polityki. Koniec II wojny światowej to dla naszych dwóch zainteresowanych tym artykułem krajów, początek nowej ery w historii. Ery władztwa komunistycznego i hegemonii ZSRR. Co prawda Polska dostała się w łapy sowieckie jako teoretyczny jeden ze zwycięzców największego w dziejach konfliktu zbrojnego, zaś Węgry jako ten kraj, który był najwierniejszym sojusznikiem Hitlera i do samego końca stał po jego stronie. Jednak nie zmieniało to faktu, że obydwa kraje stały się częścią „czerwonej” części kontynentu europejskiego. A fakt ten miał ogromny wpływ na relacje futbolowe obydwu nacji. Ponieważ o ile w latach międzywojennych owe kontakty były niemal doskonale to w tym momencie wybuchły ze zdwojoną siłą tej doskonałości. Przecież jednym z najważniejszych dla propagandy sowieckiej narzędzi był sport właśnie. A umacnianie socjalistycznej jedności i braterstwa miało się odbywać także poprzez jak

najliczniejsze wizyty wzajemne klubów piłkarskich i reprezentacji narodowych. Jednak dla Polaków pojawił się problem w tych piłkarskich relacjach z Węgrami. Otóż Madziarzy zaczęli tworzyć jedną z najwspanialszych w dziejach futbolu drużyn, która przeszła do historii jako „Złota Jedenastka”. To ona zaczęła następny, jakże bolesny dla nas, okres nauki nowoczesnego futbolu. Sami się Państwo przekonacie że towarzystwo to, stało się dla Polaków belframi z gatunku wysoce bezwzględnych.

Pierwszy mecz z Węgrami w nowej socjalistycznej rzeczywistości odbył się 19 września 1948 roku na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie. Oczekiwanie były duże. Nastrój piłkarskiego wydarzenia ogromny. Na trybunach zjawili się 40 tysięcy kibiców i... 2:6 dla gości... A wiedzieć Państwo powinni, że był to dopiero okres tworzenia zrębów przyszłej Złotej Jedenastki. Na ławce trenerskiej siedział Gusztáv Sebes, na bramce pełnił swoje obowiązki Gyula Grosics, w polu biegali boski József Bozsik i Nándor Hidegkuti. W ataku brylował Ferenc Deák (o którym jeszcze wspomnę, bo bardzo lubił strzelać bramki Polakom). Jednak jeszcze nie była to w pełni ukształtowana drużyna. Żeby dodać nastroju opisywanym wydarzeniom napiszę, że druga drużyna reprezentacyjna w rozgrywanym równolegle meczu w Budapeszcie otrzy-



POLACY NA PODIUM PODCZAS IGRZYSK OLIMPIJSKICH W MONACHIUM 1972. ŹRÓDŁO: LACZYNASPILKA.PL

mała od Węgrów (również reprezentacji B) w prezencie 8 bramek... Dziennik „Sport” pisał o czarnym dniu polskiego piłkarstwa. Zaś „Przegląd Sportowy” informował, że Węgrzy dali nam lekcję futbolu... A przecież to nie było jeszcze coś najstraszniejszego. Polacy nie zaznali jeszcze w tym momencie geniuszu Ferenc Puskasa.

Srogie cięgi od „Złotej Jedenastki”

4 czerwca 1949 roku w ramach więzania się socjalistycznymi więzami przyjaźni tym razem to Polacy udali się do węgierskiego Debreczyna. Tam wobec zgromadzonych 28 tysięcy kibiców od początku meczu gospodarze rzucili Polakom się do gardeł. Wałkowali nas jak postawna gospodyni domowa wałkuje całkowicie bezbronne ciasto na pierogi. Przewaga drużyny w której na nasze nieszczęście występował także Ferenc Puskas była przytłaczająca. Jej efektem było osiem bramek dla Węgrów. Polacy strzelili tylko dwie i to prawdopodobnie dlatego, że gospodarze aby całkowicie nie kompromitować swoich gości pozwolili na to.

Wynik 2:8 był jedną z największych porażek w historii polskiej reprezentacji futbolowej. W roku 1948 przegraliśmy z Danią 0:8, w 1936 z Jugosławią 3:9, a w 1946 także z drużyną z Bałkan 1:7. Teraz do tej niechlubnej listy naszych

srogich nauczycieli futbolu dopisali się Węgrzy. Po spotkaniu prasa lamentowała, ale o dziwo nie aż tak bardzo. Dlaczego? Ano tak jak pisano w „Piłkarzu” przewidywania towarzyszące wyjazdowi na ten mecz spełniły się. Polacy po prostu jechali na ścięcie. Ale wróćmy jeszcze na chwilę do meczu. Otóż to właśnie wtedy zaczął swoje strzelanie Polakom Ferenc Puskas i jak się Państwo przekonają był w tym niezwykle skuteczny. Kolejne w tej klasyfikacji gole dopisał również na swoje konto Ferenc Deák.

Trzeba uczciwie napisać, że statystyki tych dwóch pierwszych powojennych potyczek z Węgrami były dla Białoczerwonych miażdżące. Czy dalej było lepiej? Od razu napiszę, że nie. Niestety nasi madziarscy futbolowi nauczyciele nadal bardzo surowo traktowali swoich uczniów znad Wisły i Odry.

Kolejne spotkania były wędrówką Polaków od porażki do porażki. W roku 1950 (4 czerwca) na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie przegraliśmy 2:5. Z opisów tego meczu wiemy, że organizatorzy tego wydarzenia nie byli w stanie zaspokoić zapotrzebowania na bilety. W efekcie grano przy publiczności, która wylewała się z trybun na linie boczne boiska. Szacuje się, że stało na trybunach (bo o siedzeniu mowy nie było) około 50 tysięcy widzów. Niestety nie zmieniło to faktu wysokiej porażki

gospodarzy. Jeszcze jedna ciekawostka wiąże się z tym meczem. Otóż po przerwie pojawił się na boisku Marian Łącz, czyli najlepszy piłkarz wśród aktorów. Później znany z ról w takich produkcjach filmowych jak: „Lotna”, „Janosik”, „Dom” czy „Alternatywy 4”. Zastąpił na boisku Henryka Bożka z Garbarni Kraków.

Co dalej? Ano następna porażka Polaków, tym razem w Budapeszcie 27 maja 1951 roku. Wynik 6:0 dla gospodarzy. O dziwo trener Białoczerwonych Ryszard Koncewicz nie potępił w czambuł swoich podopiecznych i podsumował ten mecz takimi słowami: „O wyniku spotkania zdecydowała słaba gra naszego ataku. Tyły za to były przeciążone robotą, tak że należało oczekiwać takiego zakończenia. W drużynie najwięcej podobali mi się Borucz, Glimas, Gędek i Kaszuba. W ataku niestety nikt nie mógł wyróżnić, sprawili mi wielki zawód. Pomoc wypadła słabo. Obrona nasza była lepsza od węgierskiej”.

Rok później ponownie na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie, znowu dostaliśmy od Madziarów tęgie lanie. Padło pięć bramek dla Węgrów i jedna dla Polaków. Prasa nad Wisłą była już całkowicie pogodzona z rzeczywistością. Zamiast pomstować na swoich piłkarzy, grzmieć o kolejnej wysokiej porażce z bratankami, pisała o maestrii gry drużyny gości. Ich kunszcie i geniuszu...

Największa kompromitacja w historii polskiego futbolu

Wydawałoby się że gorzej już być nie może jeśli chodzi o opisywaną tematykę. Jednak życie jak się okazało potrafi pisać zupełnie nieprzewidywalne scenariusze. Otóż los (swoją drogą to był dopiero niefart) w eliminacjach do mistrzostw świata w Szwajcarii w 1954 roku wrzucił nas do grupy 7, którą mieliśmy tworzyć z kim? Oczywiście z Węgrami. Losowanie to było jak wyrzucenie z łódki w rzeczne tonie kogoś całkowicie nieumiejącego pływać. Nadmienię przy tej okazji aby wszystko było jasne, że w roku 1951 zlikwidowano w PZPN, a w jego miejsce zarządcą spraw polskiej piłki nożnej stała się Sekcja Piłki Nożnej Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. Ale wracając do, od razu to

napiszę, żenujących wydarzeń z roku 1953. Błdy strach padł na działaczy. Wyobrażano sobie jak wielkie ciężki spadną na Polskę drużynę w dwumeczu ze „Złotą Jedenastką”. Wręcz wizualizowano sobie sytuację w której madziarska lokomotywa rozjeżdża doszczętnie polskie zasieki obronne.

Co zatem wymyślili nasi dzielni działacze? Ano po pierwsze zataili wynik losowania eliminacyjnego przed społeczeństwem, a następnie również w tajemnicy wycofali reprezentację z tychże eliminacji. Czegoś takiego jeszcze w historii polskiej piłki nożnej nie grano. Ucieczka, kompromitacja i histeria w czystej postaci. Podobno kierownictwo polskiego sportu uważało, że przeciwnik jest zbyt silny i spotkania z nim są niemal deprymujące dla polskich piłkarzy.

W tej sytuacji następny mecz z Węgrami zagraliśmy dopiero 15 lipca 1956 roku i był to kolejny mecz towarzyski. Trzeba jednak napisać iż spotkanie to miało swoje szczególne znaczenie. Zaznaczam, że nie sportowe. Polacy pierwszy raz mieli okazję zaprezentować się na olbrzymim, otwartym w 1953 roku Stadionie Ludowym w Budapeszcie. I trzeba szczerze napisać, że w pierwszej połowie zanosilo się na nie lada sensację. W 10 minucie gola dla Polski zdobył Henryk Kempny. Madziarzy zdołali wyrównać dopiero po 30 minutach, kiedy Sándor Kocsis pokonał Edwarda Szymkowiaka. Po przerwie gospodarze dołożyli jeszcze trzy bramki i wszystko można napisać, że zakończyło się tradycyjnie.

Jednak nie w tym tkwi sedno tego meczu. Odbulo się ono dwa tygodnie po krwawej pacyfikacji przez władze komunistyczne „Poznańskiego Czerwca” i trzy miesiące przed rewolucją budapesztańską. Był to niezwykle gorący politycznie okres. A wicemistrzostwo świata zdobyte przez Węgrów w 1954 roku było jednym z elementów niezadowolenia społecznego. Przecież dla „Złotej Jedenastki” drugie miejsce na ziemi było niepojętą porażką. Rok 1956 zamyka w węgierskiej piłce nożnej pewną epokę. Epokę sukcesu i potęgi madziarskiego futbolu. Nigdy już ta drużyna nie będzie zaliczana do ścisłej światowej czołówki. Nigdy już, mimo kilku przeblysków, nie będzie tak zabójcza dla swoich przeciwników.

Myśl trenerska i era po „Złotej Jedenastce”

Ale wracając do spraw zawartych w tytule niniejszego artykułu. Oczywiście Polskie starcia futbolowe z reprezentacją Węgry miały swój ciąg dalszy. I mimo, że Madziarzy przeżyli ogromne zmiany po roku 1956 jeśli chodzi o sport (i nie tylko), to jedno się nie zmieniło. Wyniki meczów z Białą-Czerwonymi. W roku 1958 przegrana Polaków 1:3, w 1960 1:4, w 1962 0:2. W roku 1966 mały szok, remis 1:1, jednak cztery lata później znowu przegrana 0:2. Ten fatalny trend odwrócił dopiero zwycięstwo Polski w finale Igrzysk Olimpijskich w Monachium w 1972 roku (2:1) i narodziny zespołu Orłów Górskiego. Kiedy najlepsze dni polskiego futbolu nadchodziły, Węgrzy stacali się coraz niżej w hierarchii światowej piłki nożnej.

I żeby była jasność. To nie Gary Lineker, albo Jürgen Klinsmann są największym

TYGODNIK „PIEKARZ”. ŹRÓDŁO: LACZYNASPIKA.PL



koszmarem piłkarskiej reprezentacji Polski. Tą zaszczytną funkcję pełnił zdobywca ośmiu goli w meczach z Polakami Ferenc Puskás, sześciu goli Sándor Kocsis i pięciu Ferenc Deák.

Zdaję sobie sprawę, że historia kontaktów sportowych naszych dwóch narodów to nie tylko starcia reprezentacji. Swoją opowieść napisały kluby, zawodnicy i trenerzy. Ostatnie zdania niniejszego tekstu chciałbym poświęcić jednak tylko tym ostatnim. W poprzednich dwóch częściach tryptyku zaznaczyłem, jak duży wpływ na polską szkołę futbolową mieli szkoleniowcy z Węgier. I proszę mi uwierzyć, po drugiej wojnie światowej nic pod tym względem się nie zmieniło.

Nadal trenerzy z Dunaju przywozili do Polski znajomość najnowocześniejszych trendów obowiązujących w światowej piłce nożnej. Zmieniali niemal rewolucyjnie podejście do gry polskich zawodników, działaczy i sztabów szkoleniowych. Szły oczywiście za tym wyniki. Zoltán Opata poprowadził drużynę Górnik Zabrze do mistrzostwa kraju (1957). Ferenc Farsang zrobił to dwukrotnie w 1964 i 1965 (także z Górnikiem). János Steiner poprowadził Legię Warszawa do mistrzostwa i Pucharu Polski. Podobnie uczynił z Górnikiem Zabrze w 1959 roku i Ruchem Chorzów w 1960. Steiner zmarł zresztą w Polsce we wspomnianym roku 1960.

Géza Kalocsay uczynił z Górnik Zabrze potęgę europejskiego formatu. Zdobył z nim mistrzostwo Polski (1967) i dwu-



REPREZENTACJA PIŁKI NOŻNEJ WĘGIER W WARSZAWIE W 1948. ŹRÓDŁO: LACZYNASPIŁKA.PL

krotnie Puchar Polski. Zbudował drużynę, która jako jedyna z polskich ekip zagrała w finale europejskich pucharów. Niestety w tajemniczych okolicznościach musiał opuścić Polskę, o czym pisałem w którymś z wcześniejszych artykułów. Károly Kontha doprowadził Stal Mielec do mistrzostwa Polski w sezonie 1972/73. Gyula Grosics, wspinały bramkarz „Złotej Jedenastki”, twórca stylu sweeper keeper, na początku lat sześćdziesiątych prowadził zajęcia bramkarskie dla śląskich zawodników. Muszę tutaj zaznaczyć, że kiedy rozmawiałem z Hubertem Kostką, ten wspominał, że tak naprawdę, nowoczesnego podejścia do fachu bramkarskiego nauczył się właśnie wtedy od Grosicsa.

W okresie powojennym mieliśmy także trenera kadry z Węgier. Nazywał się

Andor Hajdu i w 1954 roku wspólnie z Edwardem Cebulą poprowadził Polskę w meczu z Bułgarią (2:2). Krótki to był epizod, ale jednak...

To tylko nieliczne przykłady trenerskie, które wywarły piętno na historii polskiej piłki nożnej. A podobnych opowieści jest znacznie więcej... Można sobie zadać więc pytanie. Czy sukcesy Białego-Czerwonego w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych byłyby możliwe bez udziału pierwiastka węgierskiego? Bez udziału tego wielkiego grona ludzi, którzy swoją wiedzą, umiejętnościami i doświadczeniem dzielili się (często jak w przypadku Puskása, okrutnie) ze swoimi polskimi kolegami? Zaryzykuję odpowiedź na to pytanie i krótko napiszę. Nie. Nie byłyby możliwe w żaden sposób. Przecież od kogoś trzeba się uczyć. Najlepiej od najlepszych. A Węgrzy, w co trudno dziś uwierzyć, w piłkę nożną byli nieprawdopodobnie dobrzy.

REPREZENTACJA POLSKI PODCZAS MECZU POLSKA-WĘGRY 1948. ŹRÓDŁO: LACZYNASPIŁKA.PL



NORBERT TKACZ

BYŁY DZIENNIKARZ KRAKOWSKIEJ RADIOFONII I KRK. FM. AUTOR OPOWIEŚCI RADIOWYCH, KSIĄŻKOWYCH I WYSTAW TRAKTUJĄCYCH O HISTORIĘ PIŁKI NOŻNEJ.

NOWE MEDIA DLA POLONII

KU PROFESJONALIZACJI DZIENNIKARSTWA ZAGRANICZNEGO

Ponad 20 dziennikarzy polonijnych z różnych zakątków świata zakończyło pierwszy etap pilotażowego programu „Nowe media w organizacjach polonijnych”. Inicjatywa, prowadzona przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych we współpracy z Uniwersytetem Warszawskim, to odpowiedź na realne potrzeby środowisk polonijnych i istotny krok w stronę wzmocnienia ich obecności w nowoczesnym świecie mediów.

Warsztat, teoria, praktyka – pełne zanurzenie w dziennikarską jakość

Szkolenie rozpoczęło się w marcu i objęło niemal 50 godzin intensywnych zajęć: od technik tworzenia materiałów dziennikarskich, strategii zarządzania organizacją międzynarodową, nowoczesne metody tworzenia treści, przez zasady zarządzania redakcją, po rozpoznawanie manipulacji informacyjnych. Zajęcia prowadzone były przez wykładowców Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego. Jak podkreśliła Anna Sochańska, dyrektorka Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą MSZ, to projekt ściśle powiązany z rządową strategią wsparcia Polonii – celem jest profesjonalizacja i skuteczna walka z dezinformacją.

W kursie uczestniczyli głównie pracownicy polskich stacji radiowych i redakcji gazet polonijnych, zarówno internetowych, jak i papierowych, a także działacze polonijni związani ze szkolnictwem polonijnym i animacją kultury. Część uczestników to pasjonaci i społecznicy bez formalnego wykształcenia dziennikarskiego. Szkolenie dało im nie tylko wiedzę, lecz także narzędzia niezbędne do rzetelnego informowania swoich odbiorców o wydarzeniach w Polsce i krajach ich zamieszkania.

Staże w mediach publicznych – czas na praktykę i mentoring

W drugim etapie projektu 17 absolwentów wzięło udział w tygodniowych stażach w prestiżowych polskich mediach – Polskiej Agencji Prasowej, Polskim Radiu i Telewizji Polskiej. Dzięki temu poznali specyfikę pracy w redakcjach, rozwinęli kompetencje i pogłębili wiedzę



UCZESTNICY KURSU ODEBRALI ŚWIADECTWA UKOŃCZENIA KURSU Z RĄK WICEMINISTRY HENRYKI MOŚCICKIEJ-DENDYS, WŚRÓD NICH PRACUJĄCY W REDAKCJI „POLONII WĘGERSKIEJ” ŁUKASZ FELIKSIK. ŹRÓDŁO: POLACY ŚWIATU/X

o funkcjonowaniu mediów w Polsce. Program objął także mentoring oraz udział w wydarzeniach kulturalnych. Jedyny uczestnik programu z Węgier, redaktor „Polonii Węgierskiej” Łukasz Feliksik odbył w ramach szkolenia staż w Polskiej Agencji Prasowej w Warszawie.

Partnerstwo i indywidualne podejście

Departament MSZ, oprócz organizacji szkoleń, wspiera media polonijne w ramach grantów i wydarzeń integracyjnych. Pomoc uzależniona jest od lokalnych potrzeb – nie ma tu jednego szablonu. Jak zaznaczyła podczas uroczystego wręczenia świadectw uczestnikom wiceministra Henryka Mościcka-Dendys, wiarygodne media to silna Polonia. Dlatego projekty takie jak „Nowe Media” mają nie tylko edukować, ale i budować trwałe więzi między Polską a diasporą.

Organizatorzy planują w najbliższym czasie uruchomienie dwusemetralnych studiów podyplomowych online dla dziennikarzy polonijnych – opartych na

standardach akademickich Uniwersytetu Warszawskiego.

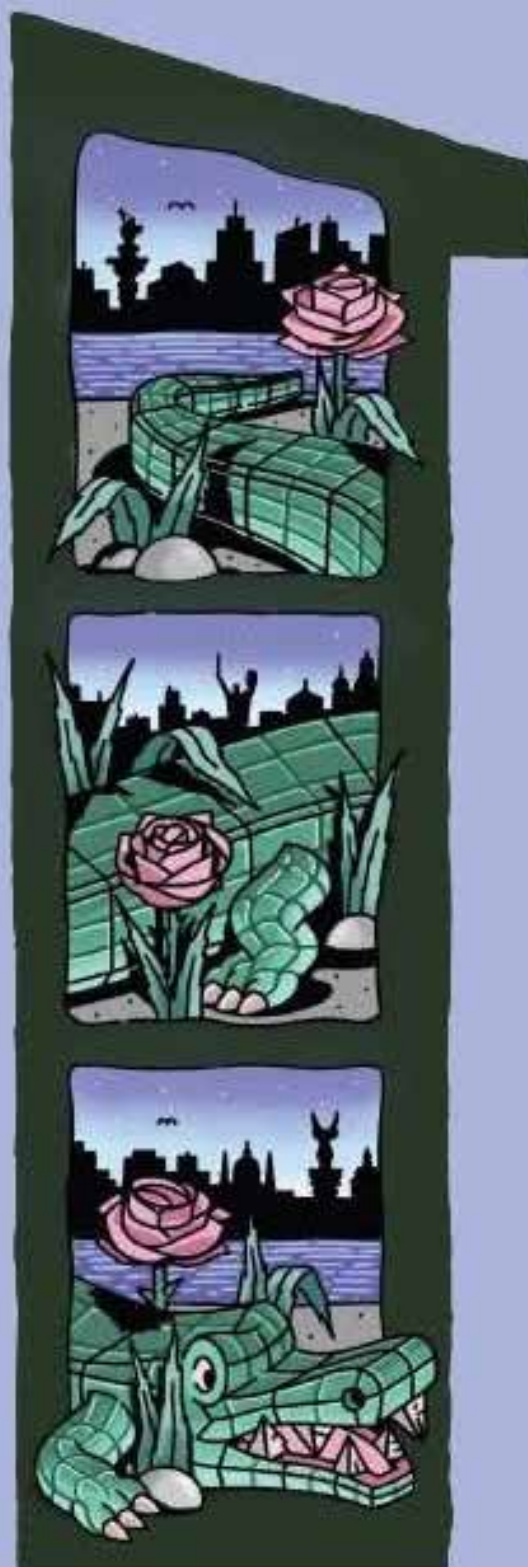
Uczestnicy podkreślali, jak ważna jest możliwość dzielenia się doświadczeniami i wspólnego rozwoju. Polonijne media to nie tylko nośnik informacji, ale też platforma integracji i promocji Polski na świecie, a Polacy mieszkający poza granicami kraju pełnią rolę ambasadorów ojczystej kultury.

Program pokazuje, że profesjonalne szkolenie, indywidualne wsparcie i partnerskie relacje mogą realnie wzmocnić głos Polonii w globalnym dyskursie. A silne, dobrze przygotowane media polonijne to inwestycja nie tylko w informację – to inwestycja w więź.

János Pataki

ZESKANUJ MNIE
LINK DO MATERIAŁU
TVP POLONIA
O SZKOLENIACH
DLA POLONIJNYCH
DZIENNIKARZY





FINER WILD TIES

1072 Budapest, Akácfa utca 27–29.

A 2025. június 30-án átadott falfestmény az Adam Mickiewicz Intézet, a budapesti Lengyel Intézet és a színes Város Csoport együttműködésében valósult meg a lengyel EU-elnökség kulturális programsorozatának részeként.



Wydział kultury polskiej przy Radzie UE
Cultural wing of the Polish presidency of the Council of the EU
Établissement culturel de la présidence polonaise du Conseil de l'UE

Ministry of Culture and National Heritage
Republic of Poland



ADAM
MICKIEWICZ
INSTITUTE



BESZÁMOLÓ BÉKÉSCSABÁRÓL

A LENGYEL ALKOTMÁNY NAPI ÜNNEPSÉGE

A Lengyel Alkotmány elfogadásának 234.-dik évfordulóját a Boldog Jerzy Popiełuszko atyáról szóló emlékkiállítás megnyitással és filmvetítéssel ünnepeltük idén május 7-én, Békéscsabán a Lencsési Községi Házban közösen a Magyar-Lengyel Baráti Kulturális Egyesülettel és Békéscsaba Megyei Jogú Város Lengyel Nemzetiségi Önkormányzatával. A rendezvényen Leszko Malgorzata a Lengyel Önkormányzat elnöke köszöntötte a szép számmal megjelent vendégeket köztük Takács Pétert, a Lencsési Községi Ház igazgatóját. 1791. május 3-án Varsóban fogadta el a lengyel parlament az alkotmányt, amely egyéni jogokat biztosított minden állampolgár számára. A dokumentum a világ második, Európa első alkotmánya volt. A dokumentum a mai napig szimbóluma a függetlenségnek, hazaszeretetnek és a nemzeti egységnek.

A beszéd után került sor „a Jerzy Atya Tízparancsolata” című tablő kiállítás megnyitására, ami a Budapesti Lengyel Művelődési Ház és a Nemzeti Emlékezet Intézetének Białystok-i kirendeltsége jóvoltából jött létre. A kiállítást Leszko Pál, a MLBKE elnöke nyitotta meg. „Jerzy atya tízparancsolata” című emlékkiállítás annak a lengyel katolikus papnak állít emléket, akit 37 éves korában gyilkolt meg a kommunista állambiztonság. Leszko Pál elmondta, hogy a Boldog Jerzy Popiełuszko atya életéről szóló tárlat párhuzamot von Mindszenty bíboros meghurcolásával is. Mindkettőjük sorsa a hit és az emberi méltóság védelmében folytatott küzdelem jegyében telt, a kom-



munista elnyomás árnyékában. Jerzy atya közvetlenül a második világháború után született, abban az időszakban, amikor Lengyelországban a kommunizmus legkeményebb évei kezdődtek.

Rövid, mindössze harminchét évet felölelő életét a totalitárius rendszer elleni békés ellenállás és az hitből fakadó emberi méltóságért folytatott küzdelem jellemezte. 1972-ben szentelték pappá. Első miséje alkalmával kiadott szentképre ezeket a szavakat írta: „Isten azért küld engem, hogy hirdessem az evangéliumot és gyógyítsam a fájó szívek sebeit.” A vallás- és vélemény szabadság, az emberi jogok és az igazságosság védelmezése mindig elhangzott homíliáiban, amelyeket Varsóban mondott a „Szentmisék a hazáért” kezdeményezés keretében. A kommunista cenzúra ellenére is nyíltan bírálta a rezsimet. „Csak az

győzheti le a gonoszt, aki maga is gazdagjóságban, s aki törődik is azzal, hogy ezeket az értékeket kibontakoztatva gazdagítsa önmagát.”

Utolsó szentmiséjén, 1984. október 19-én Jerzy atya ezekkel a szavakkal fordult a lengyel néphez: „Kérjük az Urat a félelemtől, a rettegéstől, de mindenekelőtt a bosszú iránti vágytól való megszabadulás ajándékát.” Alig néhány órával később a lengyel belügyminisztérium három ügynöke elrabolta, brutálisan megkínozták, majd meggyilkolták Jerzy Popiełuszkó atyát. Holttestét október 30-án emelték ki a Visztula folyóból. Halála az egész országot megrázta, a gyilkosság híre mély felháborodást váltott ki. Temetésén több mint félmillió ember vett részt.

A kiállítás címe – „Jerzy atya tízparancsolata” – nem véletlen, hiszen ezek, mint a szeretet, hit, igazság, szabadság, szolidaritás, remény, öröm és szentség – határozta meg életét és szolgálatát, és ezek mentén emlékezik rá a tárlat. A vértanúhalált halt Jerzy Popiełuszkót XVI. Benedek pápa 2010-ben boldoggá avatta. A kiállítás megnyitót követően az atya életét bemutató filmet tekinthették meg a megjelent érdeklődők. Rendezvényünk jó hangulatú, kötetlen beszélgetéssel zárult.

Molnár Szilvia



A LENGYEL ALKOTMÁNY NAPI ÜNNEPSÉGE BÉKÉSCSABÁN.
FOT. MAGYAR-LENGYEL BARÁTI KULTURÁLIS EGYESÜLET
JÓVOLTÁBÓL

TRIUMFY NASZYCH UCZNIÓW

PODSUMOWANIE KONKURSÓW POZASZKOLNYCH



KRAJOWA NARODOWOŚCIOWA OLIMPIADA NAUKOWA. FOT. OSP NA WĘGRZECH

Wiosna obfitowała w wyjątkowe wydarzenia, podczas których uczniowie Ogólnokrajowej Polskiej Szkoły na Węgrzech mogli zabłysnąć swoją wiedzą o Polsce, języku polskim i polskiej kulturze oraz talentami plastycznymi.

W trzech różnych konkursach (w tym dwóch węgierskich i jednym polskim) nasi uczniowie osiągnęli spektakularne sukcesy.

W kategorii literackiej (10–13 lat) „Piękna nasza Polska cała” konkursu „Być Polakiem” laureatką (jako jedyna z Węgier) została uczennica oddziału w Csór – Júlia Vranszki. Nagrody w tym konkursie zostaną wręczone latem podczas gali na Zamku Królewskim w Warszawie.

4 czerwca w galowej sali posiedzeń Urzędu Komitackiego Peszt (Pest Vármegyei Kormányhivatal), która nosi imię Lajosa Kossutha odbyła się ceremonia wręczenia nagród tegorocznym laureatom Krajowej Narodowościowej Olimpiady Naukowej organizowanej przez Kuratorium Oświaty ds. Narodowości (Nemzetiségi Pedagógiai Oktatási Központ). Nie tylko miejsce było szczególne, ale i – jak co roku – nastrój uroczystości był bardzo podniosły.

W Olimpiadzie z języka polskiego online dla uczniów klas czwartych nagrodzeni zostali: 1. Albert Tési, 2. Daniel Kovács i 3. Zofia Homoki-Szabó

W Krajowej Narodowościowej Olimpiadzie Naukowej „Język Polski i Literatura”: 1. Livia Nagy, 2. Ilona Nyeste, 3. Kazimierz Antal Tóth

W Krajowej Narodowościowej Olimpiadzie Naukowej „Wiedza o Kraju” nagrody otrzymali: 1. Ilona Nyeste, 2. Livia Nagy, 3. Márk Tibor Horváth

Uczniów przygotowały: Anna Lang i Barbara Virágh.

W Szentendre odbył się międzyszkolny konkurs plastyczny inspirowany twórczością związanego z tym miastem artysty Jenő Barcsaya. I nagroda (w kategorii wiekowej) przypadła naszemu uczniowi Marcinowi Brodmannowi.

Na pokonkursowej wystawie prezentowanych jest ponad 200 prac nadesłanych ze wszystkich miejscowych szkół – można tam podziwiać również prace Marysi Halper i Adama Varnai-Cavaleiro.

Gratulujemy wszystkim laureatom i ich opiekunom! Niech te konkursowe zwycięstwa będą zachętą do dalszego rozwoju i odkrywania! Jesteśmy z was dumni i to właśnie dzięki wam mamy energię do dalszej pracy. Jesteście naszą inspiracją. Dziękujemy!

Katarzyna Desbordes-Korcsev



Piękne są polskie miasta
Piękne są polskie wsie
Gdy tylko mam wolne w szkole
Rodzice tam wiozą mnie.
Kraj ten już cały zjeżdżałam
Od morza aż do Tatr,
Historii się o nim uczyłam
Poznając swych korzeni szlak.
Polska sercu jest mi bliska –
To moja druga Ojczyzna.
Jest jedno miejsce szczególne,
Gdzie bardzo lubię przebywać
To miejsce, to piękne miasto
które się ZAMOŚĆ nazywa.
Nie wiem, czy o tym wiecie –

To miasto jest idealne
I wcale nie dlatego, że jest
przez mnie kochane –
Przez architekta Morando
zostało zaprojektowane.

Piękna starówka, podcienia, fosi
Wszystkie ulice i kamienice.

Mówi się o nim także, że Padwa to jest Północy

Wiem o tym, bo będąc u Dziadków

Zwiedzałam muzea w nocy.

W Zamościu jest też ZOO

I wszystkie zwierzęta świata

gdy mamy wolną chwilę
zabiera nas tam tata.

Chce jeszcze dodać, że na starówce lody
z maszyny najlepsze mają

i piękne panie w strojach ludowych wszystkich
serdecznie tam zapraszają.

Zamość jest piękny i Polska cała,

Lecz najważniejsze, co mnie tam trzyma,

To fakt, że mieszka tam moja Rodzina.

Júlia Vranszki



MUZYCZNY PREZENT DLA MAM

KONCERT Z OKAZJI DNIA MATKI W DOMU POLSKIM



Majowy wieczór w Domu Polskim im. Jana Pawła II w Budapeszcie rozbrzmiał romantycznymi dźwiękami wielkich kompozytorów – wszystko to dla uczczenia najwspanialszych kobiet – matek. Wyjątkowy koncert Anny Starzec-Makandasis i Ágnes Kállay był muzycznym hołdem pełnym wzruszeń i artystycznego piękna.

W dniu 22 maja 2025 roku w Domu Polskim im. Jana Pawła II w Budapeszcie odbył się wyjątkowy koncert z okazji Dnia Matki, poprzedzony Mszą św. w Kościele Polskim w intencji wszystkich mam węgierskiej wspólnoty polonijnej. Program koncertu obejmował następujące dzieła wybitnych kompozytorów romantycznych: Johannes Brahms – „Sonata e-moll op. 38 nr 1”, Fryderyk Chopin „Nokturn Fis-dur op. 15 nr 2” oraz oraz „Nokturn cis-moll op. posth.”, Gabriel Fauré – „Elegia” oraz Robert Schumann – „Adagio” i „Allegro”. Usłyszeliśmy je w wykonaniu Anny Starzec-Makandasis i Ágnes Kállay dwóch artystek, które połączyły swoje talenty i umiejętności aby uczcić polonijną matkę.

Anna Starzec-Makandasis to polska pianistka, kameralistka i pedagog, absolwentka Akademii Muzycznej w Poznaniu oraz uczelni w Norwegii, USA i Izraelu. Koncertowała w Europie,



ANNA STARZEC-MAKANDASIS I ÁGNES KÁLLAY. FOT. BARBARA PÁL

Izraelu i Stanach Zjednoczonych, współpracując m.in. z orkiestrami w Dallas i Tel Awiwie. Jako pedagog związana z Akademią Muzyczną w Poznaniu. Ágnes Kállay jest węgierską wiolonczelistką i pedagogiem specjalizującą się w wykonawstwie muzyki klasycznej i barokowej. Ukończyła Akademię Muzyczną w Budapeszcie, następnie studiowała w Niemczech, USA i Izraelu. Aktywnie koncertuje oraz uczy gry na wiolonczeli w Konserwatorium im. Béli Bartóka w Budapeszcie.

Obie artystki łączą aktywność pedagogiczną i artystyczną. Ich wspólny koncert stanowił piękny muzyczny hołd złożony wszystkim mamom.

W Polsce Dzień Matki obchodzony jest od 1934 roku. Obecnie przypada jako święto stałe na dzień 26 maja. Święto to ma na celu okazanie matkom szacunku, miłości i podziękowania za trud włożony w wychowanie. O matce pamięta się zawsze i to bez względu na wiek i miejsce na ziemi.

Wydarzenie zostało zorganizowane przez Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha przy współpracy Samorządów Polskich X i XII dzielnic Budapesztu.

Danuta Misiąg-Ollár



WILNO, KTÓRE ZOSTAJE W SERCU

REFLEKSJE Z XI ŚWIATOWEGO ZJAZDU NAUCZYCIELI POLONIJNYCH

Kiedy przekraczałam próg Domu Kultury Polskiej w Wilnie w piątkowy poranek, czułam w sobie jednocześnie podekscytowanie i wzruszenie. Wiedziałam, że nadchodzące trzy dni będą intensywne – pełne rozmów, warsztatów, występów i odkryć. Ale nie spodziewałam się, że wyjadę stąd z czymś znacznie większym – z odnowioną wiarą w sens naszej pracy, głębokimi wzruszeniami i gronem przyjaciół z różnych zakątków świata!



XI Światowy Zjazd Nauczycieli Polonijnych zgromadził pedagogów z 22 krajów – od Stanów Zjednoczonych, przez kraje Europy, aż po Australię. Ludzi, którzy – podobnie jak ja – każdego dnia uczą polskiego na emigracji, dbając o to, by dzieci i młodzież nie straciły kontaktu z językiem, kulturą i tożsamością swoich przodków. Wspólnota, której nie trzeba tłumaczyć.

Zjazd rozpoczął się uroczystą inauguracją w Domu Kultury Polskiej. Gdy na scenie pojawił się Zespół „Wilnia”, najstarszy polski zespół ludowy na Litwie, poczułam się, jakbym cofnęła się w czasie do dzieciństwa – do tych chwil, gdy po raz pierwszy uczyłam się tańców ludowych i poznawałam piękno

regionalnych strojów. Dźwięk skrzypiec, śpiewy i uśmiechy członków zespołu stworzyły niesamowitą atmosferę. To był piękny początek.

Jednak prawdziwa magia wydarzyła się poza sceną – w rozmowach kuliarnych, w uściskach po długiej rozłące, w wymianie doświadczeń przy kawie i notatkach z warsztatów. Poczułam wtedy, jak ogromna siła płynie z bycia częścią tej wyjątkowej wspólnoty – wspólnoty nauczycieli, którzy uczą z pasji, często w trudnych warunkach, ale zawsze z sercem.

Jednym z najpiękniejszych momentów była dla mnie wizyta w Gimnazjum im. J. I. Kraszewskiego w Nowej Wilejce.



XI ŚWIATOWY ZJAZD NAUCZYCIELI POLONIJNYCH W WILNIE ZGROMADZIŁ PEDAGOGÓW PEŁNYCH PASJI I ODDANIA DLA EDUKACJI POLONIJNEJ. FOT. ARCHIWUM AUTORKI

To szkoła z duszą, prowadzona przez ludzi pełnych zaangażowania, którzy wiedzą, że edukacja to nie tylko program nauczania, ale relacje, historia miejsca i obecność w lokalnej społeczności. Uczniowie powitali nas z otwartością, a dyrekcja opowiadała o swojej codzienności – z wyzwaniami, ale i sukcesami, które napawają dumą.

Odwiedziliśmy także Troki – miejsce o niezwykłej energii, gdzie historia dosłownie unosi się w powietrzu. Spacer po zamku i późniejszy koncert plenerny nad jeziorem Galvė był nie tylko muzycznym doznaniem, ale też momentem kontemplacji. Natomiast Mejszagoła, ze swoją wyjątkową gościnnością mieszkańców i parkową scenerią koncertu przy dworze Houwaldtów, pozostała ze mną na długo. Czułam, że jesteśmy tam nie jako goście, ale jako bliscy.

XI ŚWIATOWY ZJAZD NAUCZYCIELI POLONIJNYCH BYŁ NIE TYLKO OKAZJĄ DO WYMIANY PROFESJONALNEJ WIEDZY, ALE I PODZIALENIA SIĘ ENERGIĄ NIEZBĘDNĄ DO WYKONYWANIA ZAWODU PEDAGOGA. FOT. ARCHIWUM AUTORKI



Tematem tegorocznej konferencji byli Polscy Nobliści, a warsztaty metodyczne, w których mogłam wziąć udział, były prawdziwym źródłem inspiracji.

Szczególnie zapadły mi w pamięć zajęcia prowadzone przez Agnieszkę Kaczmarczyk, która pokazała, jak połączyć nauczanie języka polskiego z muzyką klasyczną. Ćwiczyliśmy z uczniami pracę z tekstem w rytmie Chopina i Paderewskiego – i choć początkowo wydawało się to nietypowe, efekt był zachwycający. Uczniowie zaczęli „słyszeć” tekst zupełnie inaczej.

Nie sposób nie wspomnieć o niezwykłym spektaklu „Wybrańcy gwiazd”, w którym Anna Dymna i Jacek Romanowski zabrali nas w podróż przez poezję Wisławy Szymborskiej i Zbigniewa Herberta. Usłyszeć ich interpretacje – na żywo,

z taką wrażliwością i siłą emocji – było spotkaniem z poezją w jej najczystszej postaci. Wielu z nas miało łzy w oczach.

Zjazd to nie tylko konferencja, to święto wspólnoty. Choć Zjazd miał charakter metodyczny, nie sposób mówić o nim tylko jako o konferencji. To było prawdziwe święto wspólnoty nauczycieli polonijnych – pełne wzruszeń, nowych znajomości, odkryć i ciepła. To była przestrzeń, w której każdy głos był ważny, każde doświadczenie – cenne, a każde pytanie – mile widziane.

Z ogromną radością przyjęliśmy informację, że kolejny, XII Zjazd odbędzie się w Gdańsku. Symboliczna flaga zjazdów została przekazana nowym gospodarzom przez przedstawicieli Wilna, a w tej chwili poczułam, że historia się toczy dalej – a my wszyscy jesteśmy jej częścią.

Wyjeżdżając z Wilna, miałam w sercu wdzięczność – wobec organizatorów, uczestników, mieszkańców Wileńszczyzny, nauczycieli i uczniów, których spotkałam. Ale też nadzieję – że wszystko, co przeżyłam, znajdzie swoje odbicie w mojej codziennej pracy. Że wrócę do moich uczniów z nową energią, nowymi pomysłami i jeszcze większym przekonaniem, że to, co robimy, ma sens. Bo przecież, jak powiedziała jedna z uczestniczek:

„Gdziekolwiek jesteśmy – w Chicago, Oslo, Paryżu, Budapeszcie czy Wilnie – uczymy z myślą o Polsce. To nas łączy.”

Żaneta Katona



Szkoła, którą łatwo polubić
od pierwszego spotkania,
a potem pokochać całym sercem!

Ogólnokrajowa Uzupełniająca Polska Szkoła i Przedszkole na Węgrzech

Lengyel Kiegészítő Nemzetiségi Nyelvoktató Iskola
és Kiegészítő Nemzetiségi Óvoda

REKRUTACJA na rok szkolny 2025\26

- **program nauczania** dostosowany do potrzeb **dzieci polonijnych**
 - grupa **przedszkolna i zerówka**
 - **doświadczona** kadra pedagogiczna
 - bogaty kalendarz imprez
 - **obozy językowe** w Polsce i na Węgrzech
- przygotowanie do **egzaminów ECL i matury z języka polskiego**
- **oceny** honorowane przez **szkoły węgierskie**



1102 Budapest, Állomás utca 10
tel. +36 1 2612748
email: szkolpol@polonia.hu
www.szkolpol.hu



**POLSKA
SZKOŁA**



wymagane dokumenty ⇒

ÖNKORMÁNYZATI KÖZGYŰLÉS

AZ OLŐ MÁSODIK ÉVI ÜLÉSE

Az Országos Lengyel Önkormányzat (OLÖ) 2025. május 28-án tartotta soron következő közgyűlését Budapesten, az Állomás utca 10. szám alatti székhelyén.

Az elnök beszámolót tartott az elmúlt időszak önkormányzati eseményeiről.

A képviselők tájékoztatást kaptak a Két Tölgy 2022 Nonprofit Kft. aktuális ügyeiről. Az ügyvezető beszámolt a Balatonboglári Oktatási Központnál végzett feladatokról, a nyári foglaltságokról. A képviselők jóváhagyták a Kft. üzleti terv módosítását és a 2024. évi számviteli törvény szerinti beszámolóját.

Az ülésen módosították a tiszteletdíjakat. Tárgyalták a Lengyel Kutatóintézet és Múzeum és a LEKNI alapító okiratá-

nak módosítását, amelyet később elfogadtak, ahogyan a LEKNI 2025/2026. tanévre vonatkozó intézményi továbbképzési tervét is.

A közgyűlésen tájékoztatást adtak az OLÖ és intézményei által benyújtott 2025. évi pályázatokról és elfogadták a 2024. év belső ellenőri jelentését. Napirenden szerepelt továbbá a Szent László-díj és a Magyarországi Lengyel-ségért Díj odaítélése – A Szent László díjat 2025-ben dr. Kovács Ferenc, Nyíregyháza polgármestere, a Magyarországi Lengyelekért díjat pedig a Bem József Lengyel Kulturális Egyesület mellett működő óvoda kapta.

A képviselők felülvizsgálták azt a szögligeti – egykori derenki terület-

méretet, amely az Országos Lengyel Önkormányzat vagyonkezelői jogának alapításához szükséges. Emellett módosították az Országos Lengyel Önkormányzat és intézményei 2024. évi költségvetését, majd jóváhagyták a 2024. évi zárszámadást.

Az intézményi maradvány felhasználásáról szóló beszámolót is elfogadták, beleértve a 2023. évi maradvány felhasználási tervet és a 2024-es évre tervezett felhasználási módokat.

A közgyűlés végén a képviselők javaslatokat fogalmaztak meg a szervezet jövőjével kapcsolatban.

Bóka Endre

ZGROMADZENIE SAMORZĄDU

DRUGIE ROCZNE WALNE ZEBRANIE OLÖ

Ogólnokrajowy Samorząd Polski (OLÖ) odbył kolejne, drugie już w tym roku walne zgromadzenie 28 maja 2025 r. w Budapeszcie, w swojej siedzibie przy ul. Állomás utca 10.

Przewodniczący przedstawił sprawozdanie z wydarzeń w gminie w minionym okresie. Przedstawiciele zostali poinformowani o bieżących wydarzeniach w Két Tölgy 2022 Nonprofit Kft. Dyrektor zarządzający przedstawił sprawozdanie z zadań realizowanych w Centrum Edukacyjnym Balatonboglár oraz z rezerwacji wakacyjnych. Przedstawiciele zatwierdzili zmianę biznesplanu Kft. i jej sprawozdania zgodnie z ustawą o rachunkowości na rok 2024.

Na spotkaniu zmieniono wysokość honorariów. Omówiono zmianę statutu Polskiego Instytutu Badawczego i Muzeum oraz PIBiM, która została później zaakceptowana, podobnie jak PIBiM 2025/2026, a także instytucjonalny plan doskonalenia zawodowego na rok akademicki.

Walne zgromadzenie przedstawiło informacje na temat wniosków złożonych przez OSP i jego instytucje na rok 2025 oraz zaakceptowało raport z audytu wewnętrznego za rok 2024. Porządek

obrad obejmował również wręczenie Nagrody św. Władysława i Nagrody za Polskość na Węgrzech – Nagrodę św. Władysława w 2025 roku otrzymał dr Ferenc Kovács, burmistrz Nyíregyházy, a Nagrodę za Polskość na Węgrzech otrzymało przedszkole działające w ramach Polskiego Towarzystwa Kulturalnego im. Bema Józsefa.

Przedstawiciele dokonali przeglądu wielkości obszaru Szögliget – dawnego obszaru Derenk, niezbędnego do ustanowienia praw do zarządzania majątkiem Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego. Ponadto zmodyfikowano budżet Ogólnokrajowego

Samorządu Polskiego i jego instytucji na rok 2024, a następnie zatwierdzono sprawozdanie finansowe za rok 2024. Przyjęto również sprawozdanie z wykorzystania nadwyżki instytucjonalnej, w tym plan wykorzystania nadwyżki za rok 2023 oraz planowane przeznaczenie na rok 2024.

Pod koniec walnego zebrania przedstawiciele sformułowali propozycje dotyczące przyszłości organizacji.

Pod koniec walnego zebrania przedstawiciele sformułowali propozycje dotyczące przyszłości organizacji.

OBRAZY OGÓLNOKRAJOWEGO SAMORZĄDU POLSKIEGO 28 MAJA 2025 R. ŹRÓDŁO: POLONIA.HU



ROCKFORRADALOM A KÖNYVTÁRBAN

IDŐUTAZÁS A LENGYEL KÖNNYŰZENE HŐSKORÁBA



2025. május 28-án a miskolci Szabó Lőrinc Idegennyelvi Könyvtár ismét a zeneszerető közönséget várta: folytatódott a nagy sikerű „Fejezetek a lengyel könnyűzenéből” előadássorozat. Ezúttal a '70-es évek zenei világába utazhattunk vissza, amikor megszületett és kibontakozott a lengyel rockzene.

Rémiás Emőke lebilincselő előadása révén a hallgatóság mélyebb betekintést nyerhetett a korszak zenei sokszínűségébe. Kiemelt szerepet kapott az SBB zenekar, amely progresszív, kísérletező hangzásával a korszak egyik legizgalmasabb formációja volt. Ugyanakkor nem maradhatott ki a lengyel blues „atyja”, Tadeusz Nalepa és együttese, a Breakout sem, akik nyersebb, erőteljesebb hangzással hódították meg a közönséget. A zenei palettát tovább gazdagította Czesław Niemen

munkássága, aki bátor és egyedi stílusával messze megelőzte korát.

Az előadás során szó esett a nemzetközi zenei hatásokról is, többek között a Pink Floyd vagy a King Crimson inspirációjáról, valamint egy érdekes, sokak számára talán meglepő tényről is: a magyar zenekarok, mint az Omega és az LGT, a '70-es években jelentős sikereket arattak Lengyelországban is.

Különösen érdekes pillanat volt, amikor részletek hangzottak el Presser Gábor memoárjából, amelyek a lengyelországi fellépések kulisszatitkairól, hangulatáról és a hetvenes évek lengyelországi hétköznapijairól szóltak. Ezek a személyes hangvételű sorok élénk beszélgetést indítottak el a közönség soraiban: többen is visszaemlékeztek saját lengyelországi élményeikre – volt,

aki egyetemistaként, más fiatakként élte meg ugyanazt az időszakot, mégis más szemszögből. Az eltérő emlékek és nézőpontok izgalmas és értékes párbeszédet eredményeztek.

Rémiás Emőke előadásainak egyik legnagyobb ereje, hogy mindig aktívan bevonja a hallgatóságot – most is érezhető volt, milyen magával ragadóan tud mesélni, miközben teret ad a közönség gondolatainak, élményeinek is.

Az estét finom pogácsa és tea mellett zajló kötetlen beszélgetés zárta, amely méltó lecsengése volt ennek a nosztalgiával, zenével és közös emlékezéssel teli különleges programnak.

Szabó Mónika

LENGYELORSZÁG MÁSKÉPP

KISVASÚTTAL ÉS DRÓTKÖTÉLPÁLYÁN A BESZKIDÉKBEN



Havasok mélyén, erdei vasúton zakatolva, templomokat és legendákat felfedezve – a „Sto Lat” Lengyel-Magyar Baráti Társaság útja a Beszkidekbe nem csupán kirándulás volt, hanem egy időutazás, ahol a természet és hagyomány lélegzetet váltott.

A „Sto Lat” Lengyel-Magyar Baráti Társaság júniusban a Beszkidekbe kirándult. A védett erdőségekkel borított, nemzeti parkká nyilvánított hegyvonulat északi oldalán Komańczában egy ősi formákat őrző fatemplomot, majd a „Na wypale” nevű ÖKO-múzeumot látogattuk meg, ahol – szakavatott vezetéssel – a hegységre egykor oly jellemző faszéngyártással ismerkedtünk meg.

Vadregényes úton jutottunk föl Łopienka ódon templomához, mely – építészeti értékein kívül – hírét csodátevő Mária-ikonjának köszönheti. Bukowiecban, egy pompás parkban fekvő, wellness-részleggel és saját folyóparti plázzsal bíró szálloda volt szállásunk. Pünkösdvasárnap, a reggeli után a szomszéd falucska szépséges templomában vettünk részt, kórus- és orgonakoncertnek is beillő szentmisén.



A „STO LAT” LENGYEL-MAGYAR BARÁTI TÁRSASÁG JÚNIUSBAN A BESZKIDÉKBEN. FOT. A SZERZŐK JÓVOLTÁBÓL

Cisnából egy 130 éves erdei vasút nyitott kocsijaiban, festői folyóvölgyben zakatoltunk 730 m magasságig. Solinában pedig – Lengyelország legnagyobb víztározója fölött – egy most kiépült drótkötélpálya üvegkabinjaival suhantunk át, a fantasztikus kilátópontra. Ragyogó napsütésben értünk föl, de a hirtelen jött vihar miatt már kisbuszokkal „mentettek le” minket a hegyről. Hangulatos grillvacsera után tértünk nyugovóra.

Harmadnap reggeli után a hegység legrégebbi fatemplomát csodáltuk meg, Średnia Wieśben, majd „a Beszkidek kapujának” nevezett Leskóban töltöttük a délelőttöt. Az 500 m magasságban fekvő Barwinek fogadóijában költöttük el ebédünket, majd a Beszkidek hágóján áthajtva vettünk búcsút Lengyelországtól.

Bárkányi Wiesława és Sipos László

TÁROGATÓ ALLA POLACCA

POLSKO-WĘGIERSKI WIECZÓR JAZZOWY NA ZAMKU W BUDZIE

PL POLSKI DOM
KULTURY
LENGYEL
MŰVELŐDÉSI HÁZ

Miejska sceneria, jazzowe vibracje i kulturowe mosty – letni wieczór na Wzgórzu Budańskim zamienił się w pulsujące serce polsko-węgierskiej kreatywności. Luka Mazur Quartet, wspierany przez mistrzów cymbałów i tároгатó, udowodnił, że tradycja wcale nie musi brzmieć klasycznie.

6 czerwca na Wzgórzu Budańskim przy „Pasha Cafe” odbył się polsko-węgierski wieczór jazzowy, który zorganizował Polski Dom Kultury przy współpracy z Aleksandrem Małkiewiczem. Urokliwa sceneria rozbrzmiała dźwiękami transgranicznej współpracy i artystycznej pasji.

Luka Mazur Quartet, zespół założony przez pianistę z Kielc, Łukasza Mazurę, wirtuoza instrumentów klawiszowych, który zajmuje się graniem jazzowej muzyki w połączeniu z wpływami słowiańskimi. Geneza tegorocznego koncertu sięga roku 2022, kiedy to składający się z muzyków kieleckich i krakowskich zespół po raz pierwszy nawiązał współpracę z węgierskim wirtuozem cymbałów Jenő Lisztesem. W tym czasie ukazała się płyta Luka Mazur Quartet „Impresje Świętokrzyskie”, z której program zaprezentowany został najpierw w Krakowie na Rynku Głównym, a następnie w 2023 r. w Budapeszcie.

Po nagraniu płyty „Impresje Świętokrzyskie” zespół sięgnął po znane polskie ludowe melodie, w rezultacie czego

KONCERT LUKA MAZUR QUARTET NA ZAMKU W BUDZIE. FOT. BARBARA PÁL



KONCERT LUKA MAZUR QUARTET NA ZAMKU W BUDZIE. FOT. BARBARA PÁL

w ubiegłym roku powstała kolejna płyta, tym razem zatytułowana „Impresje Polskie”. Tym razem koncert odbył się z udziałem Zoltána Erdő, węgierskiego mistrza gry na tároгатó, tradycyjnego instrumentu węgierskiego z rodziny klarnetów. Warto w tym miejscu wspomnieć, że instrument, na który grał Zoltán Erdő należał jeszcze do jego dziadka, a wykonany jest z drewna różanego. Zdaniem wielu instrument ten uosabia węgierskiego ducha. W 2022 roku obchodzona była na Węgrzech 125 rocznica przeprojektowania tároгатó na współczesny instrument. Instrument ten stanowi muzyczne „hungaricum”, charakterystyczne dla Węgier. Tároгатó to węgierski instrument dęty w dwóch

wersjach: ludowej i orkiestrowej. Łączy brzmienie surmy, oboju i saksofonu. Dawniej używany był w wojsku, dziś w muzyce folkowej i tradycyjnej.

Wśród wielu gości swoją obecnością na koncercie zaszczylił nas pan Jacek Śladowski chargé d'affaires Ambasady RP w Budapeszcie oraz Renata Winerowicz pracownik Ambasady. Dziękujemy Aleksandrowi i Arance Małkiewicz za współorganizowanie koncertu, kawiarni Pasha Cafe, artystom: Łukasz Mazurowi, Michaelowi Jones, Maxowi Kowalskiemu, Kubie Mazurowi, Mai Wojtaszek i Zoltanowi Erdő oraz Ambasadzie RP.

Koncert dofinansowany został przez Ambasadę RP w Budapeszcie w ramach programu Memorandum of Understanding w związku z 12. edycją Programu Polsko-Węgierskiej Współpracy Poza-rządowej. Projekty realizowane na Węgrzech lub w Polsce mogą być podejmowane przez organizacje społeczne, religijne, fundacje i stowarzyszenia działające przy szkołach i uniwersytetach, a także osoby fizyczne. Celem Memorandum of Understanding (MoU) jest wzmocnienie dialogu między społeczeństwami Polski i Węgier, ze szczególnym uwzględnieniem młodego pokolenia naszych krajów.

To już czwarty polsko-węgierski letni koncert na Wzgórzu Zamkowym. Zapraszamy za rok!

Z. Monika Molnárné Sagun



NAUKA WYKRACZA POZA MURY KLAS

SZKOLNY OBÓZ POLONIJNY W GRECJI

Obozy polonijne są zawsze ciekawym doświadczeniem. Polonijne, czyli takie, podczas których spotyka się młodzież polskiego pochodzenia z różnych krajów świata. Dają one okazję do obserwowania jak z niesamowitą otwartością i swobodą dzieciaki odkrywają różnice wynikające z odmiennych krajów zamieszkania i za jak naturalnie biorą fakt, że łączy ich język polski i polska tradycja!

Już po raz drugi uczniowie starszych klas Ogólnokrajowej Polskiej Szkoły i Przedszkola na Węgrzech spędzili w Grecji tydzień z polonijnymi rówieśnikami z Anglii – zwiedzali, poznawali wspólnie grecką kulturę, a przede wszystkim nawiązywali nowe przyjaźnie.

Choć dla wielu obóz kojarzy się wyłącznie z plażą i wakacyjnym luzem, młodzież polonijna (a przede wszystkim ich nauczycielki) udowodniła, że można pogodzić odpoczynek z efektywną nauką. Poranki wypełniały lekcje języka polskiego i intensywne przygotowania do ustnej matury – a przecież nie jest łatwo skoncentrować się na deklinacjach i wymowie, kiedy tuż obok rozpościera się akwen o barwie turkus. Jednak właśnie w takich okolicznościach przyrody nauka okazała się czymś przyjemnością.

Obozy polonijne od lat udowadniają, że szkoła może i powinna wykraczać poza mury klas – i ta grecka edycja może być tego doskonałym przykładem. Uczniowie odwiedzili słynące z bizantyjskich



UCZNIOWIE SZKOŁY PODCZAS OBOZU POLONIJNEGO W GRECJI. FOT. Z ARCHIWUM WŁASNEGO SZKOŁY

mozaik i tętniących życiem kawiarni miasto Saloniki, by móc na własne oczy zobaczyć, jak wielokulturowa przeszłość łączy się z nowoczesnością. Kolejnym punktem programu były Meteory – zakonserwowane wśród skalnych iglic klasztor, które zapierają dech w piersiach nie tylko malowniczym położeniem, lecz i pełną duchowością atmosferą. Na koniec uczniowie wspięli się na Olimp, górę uważaną w starożytności za siedzibę bogów. Historię widzianą z bliska łatwiej jest zapamiętać.

Inicjatywa nie byłaby możliwa bez wsparcia organizacyjnego Joanny Zielińskiej-Nestorovskiej, oraz firmy A Good Pass Ltd. Serdecznie dziękujemy!

Zgodnie z zasadami regulaminu wewnątrzszkolnego obóz został sfinansowany w stosunku w 40% przez rodziców i w 60% przez szkołę.

Do zobaczenia za rok!!

Katarzyna Desbordes-Korcsev



„BATIK POŁĄCZENIE”

INDONEZYJSKA SZTUKA TKANINY W DOMU POLSKIM

Batik to sztuka malowania woskiem i barwnikiem na tkaninie – technika pełna magii i precyzji. Każdy wzór to opowieść opowiedziana barwą, pęknięciem wosku, śladem ludzkiej ręki. Egzotyczna, hipnotyzująca mozaika kultury i rzemiosła, która nigdy nie wychodzi z mody zawędrowała w tym roku także na Węgry.

15 czerwca w Domu polskim otworzyliśmy ogólnopolską wystawę z okazji Międzynarodowego Roku Batiku 2024/25. Wystawę zorganizował Polski Dom Kultury wraz z polskimi artystami. Pierwsza ekspozycja miała miejsce we Fromborku, następnie przedstawiona została w Szczycinie, Dźwierzucie i Jaśle. Na Węgrzech oprócz Budapesztu pokazana zostanie w Hajdunánás.

Indonezyjski batik 15 lat temu został wpisany na Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO. W projekcie mającym popularyzować tę unikatową, wielowiekową technikę barwienia i malowania tkanin wzięło udział 30 artystów z różnych stron Polski. Wystawa łączy historyczną technikę z nowoczesnym procesem twórczym wielu środowisk,



TOMASZ JAKUBOWSKI POZUJĄCY PRZED STWORZONYMI PRZEZ SIEBIE PRACAMI Z BATIKU. FOT. BARBARA PÁL

pracowni, artystów, a przede wszystkim integruje miłośników batiku. Różnorodność prac i wrażliwość artystów, połączenie form i kolorów pokazuje niezwykłość tej techniki.

O technice tworzenia batiku opowiedzieli nam inicjatorzy i kuratorzy wystawy: Tomasz Jakubowski z Przasnysza oraz dr Iwona Bolińska – Walendzik Olsztyna. W grupie artystów obecni byli

także: Elżbieta Suchowiecka (Olsztyn), Anna Brożyna, Dawid Dyląg i Małgorzata Modejczyk z Jasła, Agnes Nagy z Ustronia oraz dwoje młodych artystów: Weronika i Igor Jakubowscy. Oprawę muzyczną zapewnili Jakob Deák i Sebestyén Deák. Wystawę można obejrzeć w Domu Polskim do końca sierpnia.

*Z. Monika Molnárné
Sagun i Anna Brożyna*

Odpust w Derenku

Stowarzyszenie Dziedzictwo Derenku

serdecznie zapraszają Panią i Pana
z Rodziną i Przyjaciółmi na

Odpust v Derenku

który odbędzie się 27 lipca 2025 roku

Derenki Búcsú

A Derenk Öröksége Egyesület

szeretettel meghívja Önt,
kedves családjaival és barátjaival együtt

a 2025. július 27-én megrendezésre kerülő

Derenki Búcsúra

Sponzorok / Támogatók

- Országos Lengyel Önkormányzat
- Lengyel Kultúrális és Múzeum
- Lengyel Művelődési Ház
- Dr. Rónayné Szabó Erika
- Szegedi Községi Önkormányzat
- Sápászentpéter Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat
- Múcsény Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat
- Edény Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat
- Erdő városa Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat

Program

10.30 Pozitív gondolatok
11.00 Rozmowa o uroczystościach
przeobrażenia ołtarznicowego
11.30 Polska-węgierska Msza święta
13.00 Śniadanie wieśniaków na Derenku i orientacji
13.45 Obiad

Program kulturalny:

- Zespół regionalny „Skamni” z Chocholowa
- Wystawa Polskiego Instytutu Badawczego i Muzeum
pt. „Derenk – odzyskał jedną generację”

Program

10.30 Vendégek fogadása
11.00 Ünnepek megnyitása, nyitóbeszéd
11.30 Lengyel-magyar Szentmise
13.00 Kosztolás a tornalóban
13.45 Ebéd

Kulturális műsor:

- „Skamni” regionális együttes Chocholóból
- „Derenk – egy embertől búcsú”
A Lengyel Kultúrális és Múzeum
költségvetéséből



*Zaproszenie
Meghívó
2025*



MINĄŁ ROK W NOWEJ SIEDZIBIE SZKOŁY

UROCZyste Zakończenie roku szkolnego 2024/2025

Rok szkolny 2024/2025 przejdzie do historii jako wyjątkowy etap w dziejach Polskiej Szkoły przy Ambasadzie RP w Budapeszcie. Za nami przełomowy rok, naznaczony długo wyczekiwaną przeprowadzką do nowoczesnej i przestronnej siedziby przy ul. Törökvész út 67-69. To właśnie tutaj szkoła wkroczyła w kolejne półwiecze swojej działalności – w nowym miejscu, wyposażonym w bogatą infrastrukturę, obejmującą m.in. boiska, aulę i salę widowiskową, otwierając tym samym nowe możliwości dla dalszego rozwoju placówki oraz jakości nauczania.

Tegoroczne zakończenie roku szkolnego nabrało szczególnego charakteru. Było nie tylko symbolicznym zwieńczeniem intensywnych miesięcy nauki, lecz także momentem refleksji nad ogromnymi zmianami, jakie przyniósł mijający rok. Przeprowadzka do nowej siedziby była jednym z największych wyzwań w historii szkoły – logistycznie, organizacyjnie i emocjonalnie – ale zakończyła się pełnym sukcesem, otwierając nowy rozdział w życiu naszej placówki.

Uroczystość zgromadziła wielu znanych gości, co podkreśliło wagę wydarzenia i rolę szkoły w życiu Polonii. Swoją obecnością zaszczylicili: chargé d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej Jacek Śladowski, konsul Rzeczypospolitej Polskiej Marcin Bobiński, dyrektor Instytutu Polskiego Jarosław Bajaczyk, wicedyrektor Instytutu Polskiego Dominika Teske oraz prezes Stowarzyszenia Kulturalnego im. Józefa Bema Mária Dávid.

ADAM BISZTRAI, LAUREAT IX OLIMPIADY HISTORII POLSKI DLA POLONII I POLAKÓW ZA GRANICĄ, Z MARSZAŁEK SENATU RP MAŁGORZATĄ KIDAWĄ-BŁOŃSKĄ. WARSZAWA, 9 LIPCA 2025 R. Z ARCHIWUM SZKOŁY



ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO 2024/2025 W NOWEJ SIEDZIBIE SZKOŁY FOT. Z ARCHIWUM SZKOŁY

Wydarzenie rozpoczęł wzruszający i bardzo efektowny pokaz tańca z białoczerwonymi szarfami, wykonany przez uczennice klasy III Szkoły Podstawowej. Występ został przygotowany pod kierunkiem Kamili Rytel, mamy jednej z naszych uczennic. Ten symboliczny taniec wprowadził wszystkich w świąteczny nastrój i podkreślił podniosły wymiar uroczystości.

Następnie głos zabrał chargé d'affaires RP, Jacek Śladowski, który w swoim wystąpieniu podkreślił ogromną zmianę, jaką przyniosła przeprowadzka szkoły. Zaznaczył również kluczową rolę polskich szkół poza granicami kraju w pielęgnowaniu tożsamości narodowej i przekazywaniu polskiego dziedzictwa kulturowego i historycznego kolejnym pokoleniom.

Pani dyrektor, Beata Mondovics, podsumowując miniony rok szkolny, podkreśliła zarówno skalę wyzwań, jak i liczne sukcesy, które stały się udziałem szkolnej społeczności. Wspomniała o wymagającej przeprowadzce do nowej siedziby, komputeryzacji biblioteki oraz wzbogaceniu zaplecza dydaktycznego o nowoczesne narzędzia edukacyjne. Z dumą wskazała również na bogaty kalendarz wydarzeń kulturalnych i edukacyjnych, które nadały rytm życiu szkoły. Wśród nich znalazły się m.in. projekt „Niepodległość”, którego kulminacją były niezapomniane warsztaty tańców ludowych prowadzone przez artystów z Centrum Inicjatyw Tanecznych z Lublina, oraz projekt „1000 lat korony Polski”, zakończony uroczystą inscenizacją koronacji Bolesława Chrobrego.

Pani dyrektor przypomniała również o niezwykle znaczącym udziale uczniów w państwowych obchodach Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Kaposvár – gdzie wystąpili na głównej scenie przed prezydentami Polski i Węgier, reprezentując Polskę w wyjątkowym wydarzeniu o międzynarodowym znaczeniu.

Szczególną uwagę pani dyrektor poświęciła osiągnięciom uczniów, którzy w mijającym roku szkolnym z powodzeniem reprezentowali szkołę w prestiżowych konkursach i olimpiadach, często o charakterze międzynarodowym. Ich sukcesy są źródłem ogromnej dumy nie tylko dla szkoły, ale i dla całej społeczności polonijnej.

Wśród wyróżnionych znalazł się Adam Bisztrai, który zdobył tytuł laureata Olimpiady Historii Polski dla Polonii i Polaków za Granicą. Uroczyste ogłoszenie wyników odbyło się w gmachu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, a nagrody zostały wręczone przez marszałek Senatu RP, Małgorzatę Kidawę-Błońską. W uznaniu tego wyjątkowego osiągnięcia Polska Szkoła przy Ambasadzie RP w Budapeszcie uzyskała zaszczytny tytuł „Szkoły Olimpijczyków” – wyróżnienie, które podkreśla wysoki poziom edukacyjny placówki i jej wkład w budowanie świadomości historycznej młodych Polaków za granicą.

Na uwagę zasługuje również Stanisław Furmaniuk, uczeń klasy VIII Szkoły Podstawowej, który uzyskał tytuł finalisty Konkursu Historii Polski, a także Szymon Kaczmarek, uczestnik tegorocznej edycji Olimpiady, który z zaangażowaniem reprezentował szkołę na etapie międzynarodowym.

Na uwagę zasługuje również Stanisław Furmaniuk, uczeń klasy VIII Szkoły Podstawowej, który uzyskał tytuł finalisty Konkursu Historii Polski, a także Szymon Kaczmarek, uczestnik tegorocznej edycji Olimpiady, który z zaangażowaniem reprezentował szkołę na etapie międzynarodowym.

W gronie stypendystów Fundacji św. Jadwigi znaleźli się w tym roku: Jagoda Kiss oraz Adam Bisztrai. Dzięki wyróżnieniu mieli okazję odwiedzić we wrześniu 2024 r. Dolinę Krzemową w Kalifornii, co było nie tylko nagrodą, ale i niezwykle przygodą edukacyjną. Gratulacje i wyrazy uznania trafiły również do uczniów z celującymi wynikami oraz wszystkich, którzy przez cały rok szkolny pracowali z pasją, wytrwałością i zaangażowaniem – pokazując, że sukces to nie tylko wynik, ale przede wszystkim droga i wysiłek włożony w rozwój.

Nie zabrakło również słów wdzięczności. Szczególne podziękowania pani dyrektor skierowała do rodziców – za zaufanie, nieocenioną pomoc i ogromne wsparcie, na które szkoła mogła zawsze liczyć. Wyrazy uznania otrzymał także niezastąpiony zespół nauczycieli – pełen pasji, oddania i profesjonalizmu w codziennej pracy z dziećmi i młodzieżą.

Podziękowania popłynęły również w stronę instytucji wspierających: Ambasady RP, Instytutu Polskiego,

polskich samorządów i stowarzyszeń, parafii oraz harcerskiej drużyny „Czarne Bratanki”, których współpraca i zaangażowanie są nieodłącznym elementem sukcesów szkoły i jej społeczności.

Po wystąpieniach nadszedł szczególnie ważny moment – wręczenie „Nagrody Ambasadora RP” dla uczniów, którzy osiągnęli celujące wyniki w nauce. W imieniu Ambasady Polskiej RP w Budapeszcie nagrodę przekazał chargé d'affaires, Jacek Śladowski, a z ramienia Fundacji Rodzice Szkole Polskiej – prezes Aleksandra Jungbauer-Horváth. Był to moment podkreślający, jak bardzo doceniamy zaangażowanie, pasję i osiągnięcia naszych uczniów.

Zakończenie roku szkolnego w Polskiej Szkole przy Ambasadzie RP w Budapeszcie miało wyjątkowy charakter – pełne emocji, wzruszeń i radości chwile pokazały, jak silną wspólnotę tworzy nasza placówka.

Po części oficjalnej uczniowie spotkali się ze swoimi wychowawcami w klasach, gdzie w ciepłej i serdecznej atmosferze odebrali świadectwa, podziękowali sobie za wspólnie spędzony czas i życzyli nawzajem udanych wakacji.

Całość dopełnił słodki poczęstunek ufundowany przez Radę Rodziców

oraz pokaz baniek mydlanych na szkolnym boisku – prawdziwie wakacyjna niespodzianka, która dostarczyła wiele radości najmłodszym.

To nie była tylko uroczystość – to było święto naszej szkolnej społeczności. I najlepsza wizytówka tego, czym jest Polska Szkoła przy Ambasadzie RP w Budapeszcie: miejscem, gdzie nauka łączy się z pasją, a edukacja z troską o rozwój młodego człowieka w atmosferze wzajemnego szacunku, wsparcia i zaangażowania.

Dlatego właśnie warto uczyć się w Szkole Polskiej! Jak pokazuje ta relacja, jesteśmy szkołą wyjątkową – z wartościami, które realizujemy każdego dnia. Zespół oddanych nauczycieli, aktywna Rada Rodziców, ambitni uczniowie i bogate życie szkolne – to wszystko sprawia, że nasza placówka jest jedyną w swoim rodzaju.

Trwa rekrutacja na nowy rok szkolny! Serdecznie zapraszamy do dołączenia do naszej szkolnej rodziny. Do zobaczenia we wrześniu!



Beata Mondovics

BETHLEN GÁBOR
Alapkezelő Zrt.

SPOTKANIE Z PIERWSZĄ DAMĄ RP. UCZNIOWIE SZKOŁY Z AGATĄ KORNHAUSER-DUDĄ W RAMACH OBCHODÓW DNIA PRZYJAŹNI POLSKO-WĘGERSKIEJ. KAPOSVÁR, 21.03.2025 R. FOT. Z ARCHIWUM SZKOŁY





SZKOŁA POLSKA
przy Ambasadzie RP w Budapeszcie



ZAPISY NA ROK SZKOLNY 2025/2026

*oddziały dziecięce
szkoła podstawowa
liceum*

CO OFERUJEMY?

Szkoła oferuje cotygodniowe zajęcia nauki języka polskiego, historii i geografii (WOP) w oparciu o programy nauczania uwzględniające polskie ramy programowe kształcenia uzupełniającego.

CO GWARANTUJEMY?

- ✓ BEZPŁATNE NAUCZANIE
- ✓ PROFESJONALNĄ KADRĘ
- ✓ PRZYJAZNĄ ATMOSFERĘ PRACY
- ✓ CIEKawe I UROZMAIConE ZAJĘCIA
- ✓ BOGATY KSIĘGOZBIÓR
- ✓ SPOTKANIA Z LUDŹMI ZE ŚWIATA KULTURY
- ✓ UDZIAŁ W MIĘDZYNARODOWYCH PROJEKTACH
- ✓ NOWOCZESNĄ INFRASTRUKTURĘ DYDAKTYCZNĄ
- ✓ WYDARZENIA PROMUJACE POLSKIE DZIEDZICTWO KULTUROWE

CZEKAMY NA WAS!



ORPEG
OŚRODEK ROZWOJU
POLSKIEJ EDUKACJI ZA GRANICĄ

POLONIJNE MEDIA NA WĘGRZECH:



PROJEKT FINANSOWANY PRZEZ MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH
RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ W KONKURSIE „POLONIA I POLACY ZA GRANICĄ 2025
– MEDIA I STRUKTURY”.

A LENGYEL KÖZTÁRSASÁG KÜLÜGYMINISZTERIUMA ÁLTAL FINANSZÍROZOTT PROJEKT
A „LENGYELORSZÁG ÉS LENGYELEK KÜLFÖLDI 2025 – MÉDIA ÉS SZERKEZETEK”.

„PUBLIKACJA WYRAŻA JEDYNIĘ POGLĄDY AUTORA/ÓW I NIE MOŻE BYĆ UTOŻSAMIANA
Z OFICJALNYM STANOWISKIEM MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH RP.”

A SZERZŐ SAJÁT VÉLEMÉNYÉT FOGLALJA ÍRÁSBÁ, AMELY NEM TÜKRÖZI A KÖZTÁRSASÁG
KÜLÜGYMINISZTERIUMÁNAK HIVATALOS ÁLLÁSPONTJÁT.

PROJEKT REALIZOWANY W KAŻDYM MIESIĄCU ZE ŚRODKÓW BUDŻETU CENTRALNEGO
WĘGIER.

AZ ÚJSÁG KIADÁSA MAGYARORSZÁG KÖZPONTI KÖLTSÉGVETÉSÉNEK HAVI TÁMOGATÁSÁVAL
KÉSZÜL



Ministerstwo
Spraw Zagranicznych



STOWARZYSZENIE
„WSPÓLNOTA POLSKA”



MINISZTERELNÖKSÉG
EGYHÁZI ÉS NEMZETISÉGI KAPCSOLATOKÉRT
FELELŐS ÁLLAMTITKÁRSÁG

WAŻNE ADRESY FONTOS CÍMEK

Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech

Országos Lengyel Önkormányzat

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 261-17-98

www.lengyelonkormanyzat.hu

olko@polonia.hu

Rzecznik narodowości polskiej w Zgromadzeniu Narodowym Węgier

tel.: +36 30 572 0580

mail:ewa.ronay@parlament.hu

Polski Dom Kultury

Lengyel Művelődési Ház

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 261-17-98

info@lengyelmuvhaz.hu

Ogólnokrajowa Uzupełniająca Polska Szkoła i Przedszkole na Węgrzech

Lengyel Kiegészítő Nemzetiségi Nyelvoktató Iskola és Kiegészítő Nemzetiségi Óvoda

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 261-27-48

szkolpol@polonia.hu

Polski Instytut Badawczy i Muzeum

Lengyel Kutatóintézet és Múzeum

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 70 392 7682 muzeum@polonia.hu

Stołeczny Samorząd Polski

Fővárosi Lengyel Önkormányzat

1054 Budapest, Akadémia u. 1-3.

tel.: +36 1 332-19-79

flko@t-online.hu

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech

Magyarországi Bem József Lengyel Kulturális Egyesület

1051 Budapest, Nádor u. 34.

tel.: +36 1 311-02-16

www.bem.hu

bem@bem.hu

Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech

pw. św. Wojciecha Dom Polski im. Jana Pawła II

Magyarországi Lengyel Katolikusok Szt. Adalbert Egyesülete

1103 Budapest, Óhegy u. 11.

tel.: +36 1 262-69-08

www.dombudapest.com adalbert@dombudapest.com

Stowarzyszenie Kulturalne Użyteczności Publicznej

Polonia Nova

Polonia Nova Közhazsnú Kulturális Egyesület

1061 Budapest, Jókai tér 1/2.

www.polonianova.hu

biuro@polonianova.hu

Szkoła Polska przy Ambasadzie RP

A Lengyel Nagykövetség mellett működő Lengyel Iskola

1025 Budapest, Törökvész út 67- 69.

tel.: +36 707-013-847

www.budapest.orpeg.pl

budapest@orpeg.pl

Polska Parafia Personalna na Węgrzech

Lengyel Perszonális Plébánia

1103 Budapest, Óhegy u. 11.

tel.: +36 1 431-84-13

parafiabudapest.pl

plebaniapl@onet.eu

Ambasada Polska w Budapeszcie

Lengyel Köztársaság Budapesti Nagykövetsége

1068 Budapest, Városligeti fasor 16.

tel.: +36 1 413-82-00

www.gov.pl/web/wegry

budapest.amb.sekretariat@msz.gov.pl

Wydział Konsularny i Polonii Ambasady RP w Budapeszcie

Lengyel Köztársaság Nagykövetsége Konzuli és Külhoni Lengyelek Osztálya

1068 Budapest, Városligeti fasor 16.

tel.: + 36 1 413-82-08

www.gov.pl/web/wegry

budapest.amb.wk@msz.gov.pl

Instytut Polski w Budapeszcie

Lengyel Intézet

1065 Budapest, Nagymező u. 15.

tel.: +36 1 311-58-56

www.institutpolski.pl/budapest

budapest@institutpolski.pl

Polonijna strona internetowa:

www.polonia.hu

Program radiowy w języku polskim:

Magazyn Polski – emisja w soboty, godz. 13.30

MR4 (fale średnie 873 kHz) i ze strony www.mediaklikk.hu

Redakcja Polska MTVA.

1037 Budapest, Kunigunda útja 64.

Dobó István Vármúzeum,
Cipóosztó ház



SZENT LÁSZLÓ

történetek,
helyszínek,
legendák

Időszaki kiállítás

A kiállítás az Egri Lengyel Önkormányzat és a Dobó István Vármúzeum közreműködésével valósult meg.

Megtekinthető: 2025. augusztus 31-ig.